Nr. 312 (6796) WARSZAWA, CZWARTEK 8 PAŹDZIERNIKA 1936 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
Dla członków Partji, Związków Zawodowych, urzędników państwowych i nauczycieli ulgi w prenumeracie.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30,drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Żądanie powszechnych, demokratycznych, swobodnych wyborów rozlega się w całym kraju.

Kraj chce, by się do niego odwołano! Kraj chce powziąć decyzję!

W Gdańsku

Decydująca próba

To, co się odbywa w tej chwili w Gdańsku, jest bezsprzecznie nową, prawdopodobnie decydującą próbą PODPORZĄDKOWANIA całkowitego „Trzeciej" Rzeszy owego rzekomo „wolnego miasta".

Kieruje tem wszystkiem „gauleiter" Forster, wysoki dygnitarz PAŃSTWA NIEMIECKIEGO. P. Greiser jest ,jak wie cały świat, zwykłym wykonawcą. Dzisiaj trwa — WBREW KONSTYTUCJI GDAŃSKIEJ — likwidacja LEGALNEGO ruchu socjalistycznego; jutro odbędzie się taka sama likwidacja katolickiego centrum, pojutrze — konserwatywnych niemiecko-narodowych. Ustrój polityczny „wolnego" miasta zostanie przystosowany w pełni do ustroju „Trzeciej" Rzeszy. Powstanie — już definitywnie — przygotowany z uporem od długich miesięcy... „KORYTARZ W KORYTARZU".

Że do tego sytuacja zmierza, uprzedzaliśmy nieskończoną ilość razy. I my ,i ludowcy, i liczne grupy „sanacyjne", i „obóz narodowy".

Stwierdzam fakt. Tak było. Ulica Wierzbowa żeglowała jakiemiś własnemi prądami. Dokąd? jak? w imię jakich nadziei? to było tajemnicą tej tajemniczej instytucji.

Teraz — REZULTATY biją w oczy. I nie mówcie, że oto socjaliści upominają się o socjalistów. Tu chodzi nie tylko o to.

Chodzi jeszcze o

„KORYTARZ W KORYTARZU".

A to nie jest ,kwestja partyjna".

M. NIEDZIAŁKOWSKI

Forster contra Greiser

Agencja PRESS donosi z Gdańska:

W kołach politycznych słychać, że między „gauleiterem" partji hitlerowskiej Forsterem a prezydentem senatu Greiserem przyszło do nieporozumień. Nieporozumienia te, mające podobno głębsze podłoże, uwydatniły się na tle dalszej taktyki w stosunku do Ligi Narodów.

„Gauleiter" Forster prze do radykalnych posunięć, prez. Greiser wypowiada się natomiast za większą ostrożnością nie tylko wobec Ligi Narodów, ale i wobec Polski. Nieporozumienia przybrały tak ostry charakter, że mówi się o bliskim ustąpieniu Greisera ze stanowiska prezydenta senatu. Kandydatem Forstera na prezydenta jest przewodniczący gdańskiego Volkstagu z ramienia partji hitlerowskiej, poseł Beil.

W Hiszpanji

Ataki wojsk rządowych

OGÓLNA SYTUACJA NA FRONCIE

Komunikat hiszp. min. wojny donosi:

Na froncie aragońskim po zaciekłej walce wojska rządowe zajęły lotnisko w Huesca.

Na odcinku Bujaraloz w prowincji Saragossa wojska rządowe odparły atak powstańców, którzy cofnęli się, tracąc 40 poległych.

Na froncie Guadarama artylerja rządowa zniszczyła 2 działa powstańców. O świcie silny oddział powstańców usiłował okrążyć pozycje rządowe pod Santa Cruz de Retamar w prowincji Toledo, lecz został odparty.

W prowincji Badajoz wojska rządowe posunęły się o 3 km. w kierunku Medellin. Wojska rządowe bombardowały z powodzeniem Belchite. Powstańcy, okupujący miasto, usiłowali przedrzeć się przez linje wojsk republikańskich, lecz zostali odparci.

W kilku punktach frontu środkowego powstańcy atakują, lecz wojska rządowe nie odstąpiły ani jednej piędzi ziemi. Pod Santa Cruz de Ratamar wojska rządowe odebrały kontratakiem utracone pozycje. Wbrew pogłoskom Siguenza jest nadal w rękach wojsk rządowych.

NA FRONCIE ARAGOŃSKIM

Na froncie aragońskim działania wojenne rozwijają się wyłącznie na odcinku Huesca. Wojska republikańskie pod wodzą Villalba okrążają Huesca. Płk. Sandino donosi, że powstańcy zaatakowali Viciel i Tiers, ale zostali odparci i ponieśli ciężkie straty. Zdobycie Huesca jest oczekiwane niebawem.

KOMUNIKATY REBELJI.

Komunikat powstańczy z dn. 7 b. m. donosi: 30 samolotów powstańczych bombardowało linję kolejową. lotnisko i koszary w Madrycie. Przy tej okazji zrzucono ulotki do ludności. Ewakuacja Madrytu rozpoczęła się. Osobom niezdolnym do walki wydawane są przepustki na wyjazd z Madrytu.

Wojska rządowe zaatakowały pozycje pod Caceras, lecz zostały odparte, ponosząc przy tem ciężkie straty. Na odcinku biskajskim wojska powstańcze zajęły miasteczko Berriatua.

DZIŚ ATAK NA MADRYT?

Dziś, według doniesień ze źródeł rebelji, rozpocznie się generalny atak wojsk powstańczych na Madryt, kierowany osobiście przez Talaveras Valera, zdobywcę Toleda. Uderzenie nastąpi w trzech kierunkach na Navalcarnero, Aranjuez i Illescas. Źródła powstańcze przypuszczają, że Aranjuez i Illescas stawią tylko nieznaczny opór.

POZDROWIENIE PROLETARJACKIE W MILICJI

Z Madrytu donoszą: Na mocy ostatniego rozporządzenia ministerjum wojny wprowadzone zostało w wojskach rządowych pozdrowienie proletarjackie — podniesiona w górę pięść. Zarządzenie to obowiązuje we wszystkich formacjach rządowych, nie wyłączając oddziałów armji regularnej. Ministerjum wojny kładzie szczególny nacisk na ściśle przestrzeganie nowej formy salutowania w stosunkach między żołnierzami i oficerami oddziałów rządowych.

„NARODOWE" WOJSKA HISZPAŃSKIE Z MAROKKA

W ostatnich dniach przewieziono z Marokka na półwysep Pirenejski 16.000 żołnierzy dla wzmocnienia armji gen. Franco.

STAŁA KOMUNIKACJA LOTNICZA PARYŻ — MADRYT

Ambasada hiszpańska w Paryżu donosi: Od 5 b. m. Towarzystwo komunikacji lotniczej Air-France wznowiło stałą komunikację Paryż — Madryt via Tuluza—Barcelona — Alicante. Jest to pierwsza linja stałej komunikacji bezpośredniej pomiędzy Francją a Hiszpanją od czasu wybuchu powstania.

Obozy koncentracyjne

nie uchronią dyktatur od upadku

Z Kowna donoszą: W pobliżu Kretyngi w najbliższym czasie powstanie obóz koncentracyjny dla więźniów politycznych, którzy mają być zatrudnieni przy tłuczeniu kamieni na polach pod Kretyngą. (PAT.)

Burza na lądzie i morzu

Półwysep Hel niszczony przez fale

Burza na Morzu Polskim trwa już od paru dni, powodując ostatnio szereg poważnych uszkodzeń brzegu na półwyspie Helskim. Pomiędzy osadą rybacką Kuźnicą a Chałupami woda podmyła wydmy oraz na znacznym odcinku uniosła 3-metrowej szerokości pasma wydm, przy czym potworzyły się wielkie wyrwy. Urząd morski przystąpił natychmiast do umacniania zagrożonego brzegu przy pomocy faszyny i kamieni.

Poza tym wzburzone morze podmyło brzegi między Wielką Wsią a Chłapowem w pobliżu Cetniewa i pomiędzy Wielką Wsią a Chałupami. W porcie rybackim w Wielkiej Wsi nawałnica wyrwała pale konstrukcji drewnianej mola zachodniego. Część mola zabetonowana znajduje się w stanie nienaruszonym. Nasilenie burzy już nieco osłabło, morze jednak jest jeszcze bardzo wzburzone.

***

We wtorek panowała w Tallinie na morzu i lądzie bardzo silna burza. Siła wiatru dochodziła do 11. Wiatr połamał wiele drzew starych i wyrządził wiele szkód w sieci elektrycznej i telefonicznej Brak wiadomości o wielu statkach, które znalazły się w drodze w czasie burzy. M. in. *brak wiadomości o polskim statku „Cieszyn", który, według rozkładu miał przybyć do Tallina we wtorek.* Jacht „Toddy" w drodze do Finlandii został rozbity. Jeden z członków załogi utonął, również utonęło dwóch marynarzy ze statku fińskiego „Ariel".

Kobiece oddziały Milicji Ludowej bronią Madrytu



Oficjalny komunikat o aresztowaniu Radka

Pogłoski o uwięzieniu Karola Radka, jednego z najwybitniejszych publicystów komunistycznych w Z. S. S. R., zostały potwierdzone depeszą Ag. Reutera:

Agencja Reutera donosi z Moskwy, że została oficjalnie potwierdzona wiadomość o aresztowaniu Karola Radka. Przeprowadzone śledztwo ustaliło jego udział w spisku trockistowskim. (PAT.)

Te „udziały w spisku" i t. p. są, oczywiście, niezdarną komiką. Chodzi zaś o to, że Stalin nie rezygnuje z drogi, która wywarła tak duże ujemne wrażenie w Europie po rozstrzelaniu Zinowjewa, Kamieniewa i t. d.

Sytuacja w Palestynie

Naczelny komitet arabski odbył znów dłuższe posiedzenie, ale do konkluzji w sprawie odwołania strajku jeszcze nie doszło. Tymczasem taktyka zwlekania tolerowana przez Rząd brytyjski, jest ostro atakowana przez prasę palestyńską. Jedyna wychodząca w Palestynie gazeta angielska „Palestine Post" została wczoraj zawieszona na dwa dni z racji artykułu wstępnego, atakującego bezczynność władz brytyjskich również gazeta hebrajska, wychodzącą w Tel-Avivie, „Davar" została na dzień zawieszona.

Projekt zniesienia sądów przysięgłych

Ministerjum Sprawiedliwości prowadzi obecnie prace nad projektem ustawy o zniesieniu sądów przysięgłych na obszarze b. zaboru austrjackiego. W ten sposób nastąpiłaby unifikacja ustroju sądownictwa na terenie całego Państwa.

Dotychczas sądy przysięgłych istniały tylko w b. zaborze austrjackim, gdzie trwają dotąd, wprowadzone przez zaborców. Konstytucja marcowa przewidywała wybieralność sędziów pokoju oraz sądy przysięgłe. W konstytucji natomiast kwietniowej niema mowy już ani o wybieralnych sędziach pokoju, ani o sądach przysięgłych, przeto unifikacja sądownictwa pójdzie po linji zniesienia sądów przysięgłych tam, gdzie istnieją.

Nieprawdziwa pogłoska

W związku z mandatem, jaki otrzymała Polska co do uregulowania stosunku Gdańska do Ligi Narodów, a także w związku z wiadomością, iż Wysokim Komisarzem Ligi Narodów będzie mianowany Polak, rozeszła się pogłoska, iż uproszono prezesa Sławka, by rozpatrzył konstytucję gdańską i poczynił w niej zmiany, jakie uważać będzie za stosowne.

Dowiadujemy się z autorytatywnego źródła, iż pogłoska ta jest nieprawdziwa i że nikt do prezesa Sławka z podobnemi propozycjami nie zwracał się.

Partja Pracy a zbrojenia

Miarą zaognienia sytuacji europejskiej wskutek zbrojeń faszystowskich jest fakt, że angielska Partja Pracy zmieniła swe stanowisko dotychczasowe w sprawie zbrojeń.

Partja Pracy jest skrajnie pacyfistyczna i do niedawna widziała w stopniowem rozbrojeniu jedyną gwarancję pokoju. Partja zwalczała też gwałtownie program dozbrojenia obecnego konserwatywnego Rządu.

Ale polityka hitlerowska zrobiła swoje i Partja Pracy nie może już nadal hołdować „czystemu" pacyfizmowi. Partja zrozumiała, że nadszedł czas, kiedy trzeba pomyśleć o obronie przed faszyzmem.

Już na kongresie związków zawodowych w Plymouth, we wrześniu r. b., obecny przewodniczący tych związków, tow. Bevin, zapowiedział, że robotnicy angielscy będą musieli poddać rewizji swą politykę zagraniczną.

Obecnie, na kongresie Partji Pracy w Edynburgu, przeszła rezolucja, dająca wyraz zmianom poglądów na zbrojenia, potraktowane jako część składowa polityki zagranicznej.

Rezolucja stwierdza, że wobec wzrastającego niebezpieczeństwa dyktatur, powiększających w niebywały sposób swe zbrojenia, łamiących prawo międzynarodowe i odmawiających współpracy nad organizacją pokoju, siła zbrojna państw, wiernych Lidze Narodów, winna być uzależniona od siły zbrojnej możliwego napastnika.

Partja Pracy — głosi dalej rezolucja — popierać będzie taką siłę obronną, która odpowiadałaby zobowiązaniom Anglji, jako członka Ligi Narodów, służyłaby utrzymaniu praw i swobód ludowych, oraz urządzeń demokratycznych i stała na straży prawa międzynarodowego.

Rezolucja atakuje jednak politykę zbrojeniową Rządu, jako „czysto konkurencyjną" i zwala winę za obecny stan rzeczy m. in. na ubiegłe pięcioletnie rządy konserwatywne w Anglji, które były „szczytem niekompetencji i zdrady przyrzeczeń pokojowych".

Rezolucja wreszcie krytykuje Rząd za obronę interesów prywatnego przemysłu wojennego stanowiącego poważną groźbę dla pokoju.

Rezolucja nic nie mówi o rozbrojeniu. Jest to znamię czasu: mówi się już tylko o większem lub mniejszem dozbrojeniu, a nie o rozbrojeniu. Tylko w uzasadnieniu rezolucji Partja wyraża się, że wierzy w rozbrojenie.

Rezolucja mówi ogólnikowo o zbrojeniach dyktatur, nie wspominając o hitleryźmie, ani faszyźmie. Ostrożność ta pochodzi stąd, że Partja Pracy mimo wszystko wciąż jeszcze wierzy, że konferencje z Hitlerem mogłyby dać jakieś rezultaty pokojowe. 7 biegiem czasu i te złudzenia prysną. Zapowiedzią tego jest wstęp w uzasadnieniu rezolucji, mówiący o potrzebie utworzenia w ramach Ligi Narodów grupy państw pokojowych, gotowych do współpracy ekonomicznej i zawarcia układu wzajemnej pomocy przeciw napastnikom.

O tem należało już dawniej pomyśleć i nie trawić czasu na kokietowanie Hitlerów.

Przegląd prasy

TĘSKNIĄ DO „ROZPRAWY"

Endecy wciąż forsują znaną, pożyczoną u Goebbelsa teoryjkę, że istnieją tylko dwa obozy: faszystowski i komunistyczny; reszta— bluff. Dlatego też **„Wieczór War."** odrzuca stanowczo wszystkie pomysły stworzenia jakiegoś „Trzeciego", centrowego obozu:

„Nie warto też zajmować się próbami stworzenia stronnictw: demokratycznego, mieszczańskiego, umysłowo - pracowniczego i t. p. Wszystko to jest *balamucenie* się polityczne. *Dwa wielkie fronty zbliżają się coraz więcej ku sobie do walnej rozprawy.* Więc w centrum nie ma miejsca na większe masy. Może się w nim zmieścić co najwyżej kilka lamp i stoliczków z herbatką".

Tak; **„walna rozprawa"** — oto ich stanowisko. Po pierwsze jest bardzo „katolickie". Po drugie jest niezmiernie „patrjotyczne". Wyrzynajmy się więc nawzajem, rodacy!

COŚ — Z NICZEGO...

W **„Polonii"** St. St. przedstawia wysiłki p. Koca nad tworzeniem „nowego obozu" „sanacyjnego". Ale, po **Łodzi**, nie widać, z czego ten obóz można sklecić.

„Bo niby z czego ma się go tworzyć, jeżeli w Łodzi nie można zdobyć ani jednego miejsca?

Owszem, można zawsze tworzyć go *z pozorów,* tak jak tworzono B. B., zupełnie poza prawdą życia, poprostu w ten sposób, że wojewodowie i starostowie zawołają gromkim głosem:

— Stań się!

I wtedy raz jeszcze stanie się i będzie pochód i muzyka i: niech żyje! Ale sam ten twór *żyć nie będzie.* Trzeba to będzie karmić i podpierać, *pchać w to pieniądze,* nadziewać to posadami i przywilejami, zupełnie tak samo jak smutnej pamięci B. B. Ale takie odgrzewanie będzie miało jeszcze mniej światełek złudy, niż pierwsza próba, *bo odrazu wszyscy machną ręką: znamy, nadto dobrze znamy!*

Dość, że od chwili wyborów łódzkich p. płk. Koc pracuje *w próżni* ujawnionej i przypomina chyba alchemików średniowiecznych, którzy głowili się nad tym, jakby to *z niczego coś* stworzyć, przyczym wiadomo, że... żadnemu się to nie udało".

Czekamy więc z ciekawością.

PERSPEKTYWY FASZYZMU

W **„Czasie"** korespondent rzymski krytycznie ocenia trwałość faszyzmu we Włoszech. Trwa, dopóki się podsyca walkę. Ale, gdy walki zbraknie?

„Nie wydaje mi się, by jakiekolwiek społeczeństwo mogło żyć bez końca w stanie walki. Żadne, najmocniejsze nawet nerwy, ciągłego napięcia, spowodowanego przez walkę, nie wytrzymają. Musi nastąpić wyczerpanie. Dawało się ono już wyczuć we Włoszech, w chwili rozpoczęcia działań wojennych w Abisynji. Nastrój ówczesny był bardzo daleki od entuzjazmu. Dopiero sankcje zelektryzowały społeczeństwo. Tak samo dzisiaj, po zwycięskim zakończeniu wojny, *nie znać tego entuzjazmu, którego się oczekiwało. To wszystko daje wiele do myślenia.*

A poza tym *wyczerpanie materjalne.* Sumy, które Mussolini użył na przeprowadzanie ciągłych walk zarówno wewnętrznych, jak zewnętrznych, są olbrzymie. Społeczeństwo chętnie dawało państwu do dyspozycji swe pieniądze. *Ale wreszcie wszystkie zasoby muszą się wyczerpać.* I tu powstaje pytanie, co będzie dalej? *Czy system faszystowski przetrwa zahamowanie rozmachu, którego nabrał?*"

Watpliwości uzasadnione. Tych watpliwości słychać coraz więcej... Lud sarka. Ale interes klasowy kapitalistów oraz resztki złudzeń drobnoburżuazyjnych podtrzymuia jeszcze system.

„FRONTEM"! NA POHYBEL P. P. S.!

Otrzymaliśmy numerek (2-gi) ukraińskiego faszystowskiego pisemka **„Frontom!"** Pisemko marne, głupawe, antysemickie. Ciekawe, że cały wstępny artykuł poświęcony napaściom — na P. P. S. Ostrzega, ostrzega bez końca, ukraińskich robotników, by nie szli na pasku P. P. S.

Poziomek taki (dosłownie): „kapitał — to żydowski kapitał. Gdy Żydów nie będzie — kapitału nie będzie". A PPS. (razem z USDP) właśnie „chce dopomóc kapitałowi" i t. p.

Słowem „Frontem" do głupoty!

PO ŁAPACH!

Organ klerykalnych demagogów **„Mały Dziennik"** odpoczął sobie przez parę dni po otrzymanych cięgach za fantastyczne informacje o Łodzi i denuncjacje różnego rodzaju — i znowu zaczął snuć swe kalumniatorskie rozważania na temat PPS. Poto przecież został założony, żeby codziennie bredzić na PPS. i cały ruch wolnościowy:

„Musi być złożona do archiwum legenda o „nieszkodliwości" PPS, *ceniącej swe tradycje patrjotyczno - niepodległościowe.* Organ tej partji „Robotnik" natychmiast po wyborach pośpieszył bowiem z *odsłonięciem przyłbicy,* występując z napaściami na duchowieństwo katolickie i gloryfikacją czerwonego „Frontu ludowego" w Hiszpanji, przy jednoczesnem plugawieniu obrońców Alkazaru, którzy przez swoje bohaterstwo zasłużyli na szacunek nawet śmiertelnych swych wrogów".

Prosimy należycie ocenić tę „jezuicką" perfidję. „Mały Dziennik" nie twierdzi wyraźnie, że PPS. **przestała** być niepodległościową. Sączy więc swój jad ostrożnie. Proponuje „tylko" „złożyć do archiwum legendę PPS, „ceniącej swą niepodległościowość". Na jedno oczywiście wychodzi.

Możemy tym pp. klerykalnym dennuncjantom powiedzieć tylko jedno: wara wam wogóle coś gadać Niepodległości, którą w r. 1914 i następnych zwalczaliście z całą pasją! Czy przypomninać odezwy kleru na rzecz Franciszka-Józefa i na rzecz cesarza Wilhelma? albo identyfikowanie niepodległościowców z Żydami? albo wystąpienie biskupa Łosińskiego przeciw strzelcom? i t. d.

A może głębiej zajrzeć w dzieje i przypomnieć stosunek Watykanu do powstań? A może zacytować opinje Mickiewicza i Słowackiego?

A teraz ci panowie ośmielają się coś gadać w imieniu Niepodległości, którą zwalczali! I składać „do archiwum legendę PPS"!

Tupet rzeczywiście bezprzykładny!

Ale nie dziwmy się: poto właśnie — powtarzamy — do życia powołano ten denuncjatorski dzienniczek, by zwalczać socjalizm i wszelki niezależny ruch ludowy.

K. Cz.

Partja Pracy Wielkiej Brytanji

odrzuca „jednolity front" z komunistami

Na konferencji brytyjskiej Partji Pracy w Edynburgu wniosek o utworzenie frontu wspólnego z komunistami odrzucono większością 1,136 tysięcy głosów. (PAT.)

***

Ta uchwała Konferencji nie stanowi żadnej niespodzianki. „Jednolity front" z komunistami w Anglji — niezależnie od różnic ideowych zasadniczych pomiędzy Socjalizmem a komunizmem — jest **ponadto nonsensem z punktu widzenia poprostu organizacyjnego. Komuniści nie reprezentują tam żadnej siły realnej mimo „komunikatów" naszej nieprawdopodobnej agencji ATE., która nazywa wcale nierzadko manifestacje Partji Pracy manifestacjami „pod sztandarami komunistycznemi".**

Awantury faszystowskie

w Paryżu i Londynie

Niedzieli ubiegłej odbyły się w dwóch stolicach Zachodu, w Paryżu i w Londynie, demonstracje faszystowskie.

W Paryżu faszyści z pod ruchu pułkownika de la Rocque'a przygotowali wielką próbę sił. Pod pretekstem, że chcą przeszkodzić zgromadzeniu komunistycznemu, zwołanemu do „Parc des Princes" wódz faszystów zmobilizował z różnych stron kraju około 20 tys. ludzi. Mieli oni obsadzić wejścia do parku i nie wpuszczać do niego komunistów.

Policja, zawczasu poinformowana o planach faszystów, udaremniła je i stłumiła wszystkie próby szerszej „akcji". Faszystów nie dopuszczono do parku, który oni kilkakrotnie usiłowali „zdobyć". — Wiec komunistów minął w zupełnym spokoju.

Gdy faszyści przekonali się, że do walki z komunistami nie dojdzie, zaczęli tworzyć grupy i pochody w różnych częściach miasta. Ale policja i na to była przygotowana; pochody bez większego trudu rozpraszano. Tu i owdzie dochodziło do starć z policją, którą prowokowano w rozmaity sposób, obrzucając wyzwiskami, szklankami, odłamkami krzeseł i t. p. Aresztowano około 1.400 awanturników.

Po tych zajściach przypuszczają, że władze rozwiążą organizację p. np.: Partja Społeczna, pod którą ukrywa się dawny Ognisty Krzyż, rozwiązany już przez Rząd Władze gromadzą dowody winy przeciw pułk. de la Rocque, — by pociągnąć go do odpowiedzialności sądowej.

***

W Londynie faszyści pod wodzą Mosleya urządzili pochód do wschodnich dzielnic Londynu, zamieszkanych przeważnie przez Żydów.

W pochodzie brało udział około 3 tysięcy umundurowanych faszystów; ale przeciw faszystom zgromadził się olbrzymi 100-tysięczny tłum, który to tu to tam zatarasował pochodowi dorgę i chciał zatrzymać go przed dzielnicą wschodnią.

Policja w liczbie 10 tysięcy utworzyła szpaler, broniąc pochodu faszystów. Doszło wobec tego do starć antyfaszystów z policją. W pewnem miejscu ustawiono barykady. Walki trwały 3 godziny i miały zacięty charakter. Tłum występował wrogo wobec policji — która ze swej strony nie szczędziła pałek gumowych. Zaaresztowano 63 osoby. Wreszcie komisarz policji na własną rękę rozkazał Mosleyowi wycofać pochód, co też nastąpiło.

Opinja angielska domaga się energicznie zakazu podobnych pochodów, mających charakter wybitnie prowokacyjny i antysemicki. Podkreśla się, że faszyści tworzą milicję własną na wzór faszyzmu hitlerowskiego i włoskiego i żywcem naśladują taktykę tych faszyzmów.

Winę za niedzielne zajścia przypisuje się min. spr. wewnętrznych Simonowi, który zezwolił na pochód mimo ostrzeżeń pieciu burmistrzów dzielnic londyńskich i działaczy robotniczych, którzy zabiegali u Simona o zakaz pochodu, ze względu na spokój publiczny.



Tak! — To wątroba...

ze wszystkiemi objawami niedomagań :zapaleniem woreczka żółciowego, atakami kamieni żółciowych, plamami wątrobianemi na twarzy i t. p. Lepiej zapobiegać chorobie zanim się rozwinie. Przy pierwszych objawach niedomagań wątroby stosuje się zioła magistra Wolskiego ze znak. ochr. „Billosa", które pobudzają wątrobę do prawidłowej pracy i normalnego wydzielania żółci oraz powodują naturalne wypróżnienia.

Wytwórnia: **Magister WOLSKI,**
Warszawa, Złota 14.

Z sali sądowej

SKAZANIE BANDYTÓW.

Sąd okręgowy wydał wyrok w procesie szajki bandyckiej przez dłuższy czas grasującej w pow. warszawskim. Sąd skazał Zawadzkiego na 8 lat więzienia, Mikulskiego na 4 lata pozostałych zaś na 3 mies. więzienia. Mikulskiego i Zawadzkiego sąd skazał na umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych.

1.000 ZŁ. GRZYWNY.

Sąd apelacyjny wydał wyrok zatwierdzający wyrok I inst., skazujący prof. Piniego na 1.000 zł. grzywny i jego wydawcę Plebana na 500 zł. grzywny za przekroczenie praw autorskich Norwida.

TRAGEDJE MATEK.

Sąd okręgowy rozpatrywał wczoraj dwie sprawy matek, z których każda przeżywa gehennę cierpień na podłożu miłości macierzyńskiej.

Jedna z nich uboga wieśniaczka z pod Warszawy miała nieślubne dziecko, a znajdując się w skrajnej nędzy, nie mogąc znaleźć pracy z dzieckiem, podrzuciła je. Dziecko zostało wzięte na wychowanie przez niejakich Zielińskich, którzy je uważali za swoje i wychowywali, ukrywając jej pochodzenie. Tragedja rozpoczęła się przed 13 laty. Obecnie matka dziewczynki, której los się odmienił i która wyszła dobrze zamąż wiedziona tęsknotą za dzieckiem zażądała zwrotu dziecka a spotkawszy się ze sprzeciwem, wystąpiła na drogę sądową. Sąd zaocznie sprawę rozpatrzył i nagle do rodziny Zielińskich zjawił się komornik, żądając wydania dziecka. Zielińscy dziecka nie oddali i wnieśli sprzeciw do sędu. Wczoraj w sądzie okręgowym w wydziale cywilnym rozpatrywano zarówno skargę o ukrywanie dziecka jak powództwo wzajemne Zielińskich, którzy w razie gdyby sąd nakazał zwrot dziecka, domagając się zwrotu kosztów wychowania i utrzymania dziecka.

Druga sprawa była stokroć tragiczniejsza; stanęła w niej przed sądem 29-letnia Franciszka Bobkowa, żona sierżanta, oskarżona o zarżnięcie brzytwą 12-letniego swego syna.

Bobkowa miała w domu częste scysje z mężem z powodu dziecka, które było niedorozwinięte umysłowo. Matka kochała dziecko, ojciec go nienawidził, widząc w niem cherlawe, nie normalne stworzenie. Sierżant Bobsko przeszedł do emerytury i prowadził sklep w Warszawie a żona z dzieckiem mieszkała w Grudziądzu. Po chorobie, jaką przeszedł, wyjechał na rekonwalescencję, podając żonie adres fałszywie w Legjonowie, gdy udał się do Chotomowa. Nieszczęśliwa kobieta przekonawszy się, że mąż ją oszukał, była pewna, iż została porzucona, przyjechała do Warszawy i tu w hotelu Central rozegrał się ostatni akt dramatu. Matka dała synowi kilka tabletek weronalu, a gdy ten usnął, poderżnęła mu gardło brzytwą. Potem usiłowała przeciąć sobie arterje u rąk a gdy się to jej nie udało, gdyż działała w stanie półprzytomnym, wybiegła na ulicę i wezwała sama policjanta.

Nieszczęśliwa przyznaje się do czynu. Twierdzi, że myśląc, że ją mąż porzucił, nie czuła się na siłach walczyć z nędzą z chorem niedorozwiniętem dzieckiem i wolała skończyć z niem razem życie. Stwierdza, że mąż znęcał się nad dzieckiem, że pierwsze dziecko zmarło z jego winy, bo dolewał mu ocet do mleka, że mąż sam dawał jej brzytwę, żądając by syna zabiła. Psychjatrzy stwierdzili, że nieszczęśliwa działała pod wpływem silnego wzburzenia i w czasie czynu zabójstwa, miała ograniczoną wolność kierowania swemi postępkami.

SPRAWA ASYSTENTA POLITECHNIKI.

Sąd okręgowy wydał wczoraj wyrok w sprawie inż. Sierzputowskiego, asystenta politechniki, oskarżonego o działanie na szkodę głównego urzędu miar. Sąd uniewinnił inż. Sierzputowskiego z zarzutu działania na szkodę Urzędu, lecz skazał go za niedbalstwo przy zakupie termostatów na 6 tygodni aresztu, darowując karę na mocy amnestji. — Ponieważ inż. Sierzputowski prowadził w swoim czasie na łamach prasy walkę z dyr. gł. Urzędu Miar w niedługim czasie zapewne znowu będziemy o nim pisać, gdyż akcja ta ma się zakończyć w sądzie.

I. K.

Nieco cieplej

Przewidywany przebieg pogody 8 b. m.: chmurno i mglisto z dość obfitymi deszczami na południu kraju, ogarniającymi stopniowo pozostałe dzielnice. Nieco cieplej. Słabe wiatry północno - wschodnie i północne lub cisza.

Dwa wyroki śmierci w Rzeszowie

Sąd przysięgłych w Rzeszowie w czasie ostatniej kadencji wydał dwa wyroki śmierci. W pierwszym wypadku skazany został St. Tyszka za mord rabunkowy, dokonany w Wielką Sobotę r. b. na 18-letniej służącej J. Walnej. W drugim wypadku skazany został na śmierć niejaki St. Królikowski za podwójne morderstwo dokonane dnia 1-go maja r. b.; obrońcy wnieśli kasację, którą jednak sąd najwyższy odrzucił. Skazańcy wnieśli prośbę o łaskę do Pana Prezydenta R. P. (PAT).

Pokwitowania

DO DYSPOZYCJI KOMISJI CENTRALNEJ ZWIĄZKÓW ZAWOD. w myśl wezwania z dn. 14.VIII 1936 roku.

I. B. z Grudziądza zł. 22.50.

Oddział Związku Włókienniczego w Żyrardowie zł. 24.—.

Od maturzystów zł. 25.

Zebrane wśród młodzieży w Urlach zł. 25.30.

Cz. P. w Bielsku zł. 15.50.

Komuna więźniów politycznych w Katowicach — kosztem wałówek **zł. 10.**

Więźniowie Polityczni w Mysłowicach — kosztem wałówek zł. 21.60.

Bywa i tak

Zbliża się ciągnienie I-ej klasy Loterji Państwowej. Wielu graczy gra stale na ten sam numer. Daje się to zauważyć w kol. Dzierżanowskiego, gdzie od szeregu loteryj system ten ma wielu zwolenników. Metoda ta nie jest zła. Dla przykładu dość wspomnieć, że na nr. 51047 w ciągu jednego roku ci sami gracze wygrali dwukrotnie, raz 10.000 zł. i w parę miesięcy potem 100.000 zł. Kto zatem chce do I-ej klasy zatrzymać ten sam numer losu, niech z kupnem biletu loteryjnego nie zwleka i spieszy do kol. Dzierżanowskiego (Nowy Świat 64, oddz. Freta 5) po odbiór swego numeru, gdyż w razie spóźnienia bilet może być sprzedany komu innemu, a potem jak przykro, gdy wygrana nas ominie.

Wspomnieć tu należy, że w kolekturze Dzierżanowskiego pada wiele wygranych, to też zastępy grających u Dzierżanowskiego stale wzrastają.

(x)

Pochód trędowatych

na pałac prezydenta Filipin

O niezwykłym zajściu donoszą z Manilli (Filipiny). Z miejscowego szpitala św. Łazarza, obezwładniwszy dozorców, wydostało się na wolność 300 trędowatych którzy w demonstracyjnym pochodzie udali się wczesnym rankiem do pałacu prezydenta. Straże wojskowe, chroniące pałac, w popłochu uciekły przed trędowatymi którzy w ten sposób dostali się do wnętrza, gdzie specjalna delegacja trędowatych została przyjęta. Trędowaci żądali zmiany systemu leczenia, twierdząc, że trąd jest równie nie zaraźliwy, jak gruźlica, jeżeli nie ma bezpośredniego zetknięcia się z chorym i dla tego trędowaci winni być na swobodzie, bądź też być leczeni w warunkach podobnych, w jakich leczeni są chorzy na tuberkulozę. W pochodzie trędowaci nieśli transparent z napisem: *„dajcie nam wolność lub zabijcie nas".* Po wysłuchaniu postulatów przez władze, trędowaci wrócili w pochodzie do szpitala.

Kulisy rewolty hiszpańskiej

Kto finansuje—obok Berlina i Rzymu—„narodowego“ gen. Franco?

Nafta! Nafta! Nafta!

We wszystkich tych częściach Hiszpanji, gdzie rządzą rebeljanci, cały handel naftą i benzyną przechodzi w ręce koncernu Royal - Dutch - Shell.

Na wypadek zwycięstwa wojsk rebeljanckich, o czem tak samo mocno przekonany jest król naftowy Deterding, jak i sam generał Franco, monopol powyższego koncernu zostanie rozciągnięty na cały kraj.

Od dziesięciu lat mają potężni władcy nafty niezałatwioną sprawę z Hiszpanją. Gdy Primo de Rivera w roku 1927 stał u szczytu swej dyktatorskiej karjery, ogłosił on państwowy monopol na handel naftą. W Hiszpanji panowały wtedy względnie dobre stosunki gospodarcze (okres dobrej konjunktury), a pezeta opierała się na złocie. Setki statków odbijały z portów hiszpańskich, wywożąc rtęć, jarzyny, kwiaty, oliwę i wina do Anglji i Ameryki, cysterny zaś Deterdinga i Rockefellera przywoziły wzamian tego ropę i naftę. Aż pewnego dnia uznał Primo de Rivera, że nie jest to dla Hiszpanji korzystny interes i skonfiskował rafinerje nafty, cysterny oraz stacje benzynowe, słowem — cały aparat handlu naftą i jej produktami i zaproponował królom naftowym odszkodowanie w wysokości 75 miljonów pezet.

Deterding i Rockefeller, dotychczas zawzięci wrogowie, w obliczu tego „nieszczęścia“ połączyli się i utworzyli wspólny front przeciwko dyktatorowi. Najpierw próbowali układów. Zażądali od Hiszpanji 300 miljonów pezet za swoją własność oraz stałej umowy na dostawę ropy. Primo de Rivera nie zgodził się.

Nie zdawał sobie snać dyktator sprawy, z jakiemi potęgami zadarł. W sześć miesięcy po wprowadzeniu monopolu państwowego, w całej Hiszpanji zabrakło nafty i benzyny. Rząd wprawdzie miał w swem ręku cały aparat handlowy, ale nie miał ropy, której ani Deterding, ani Rockefeller nie chcieli Hiszpanji dostarczyć. Bojkot sięgał tak daleko, że statki hiszpańskie będące w drodze, w żadnym porcie nie mogły otrzymać ropy dla swoich motorów Diesla, gdyż wszędzie obowiązywał srogi zakaz sprzedawania nafty statkami hiszpańskimi.

Cóż mógł dyktator na to poradzić? **Pomimo, że cały jego program polegał na unikaniu jakiejkolwiek styczności z Sowietami, musiał on udać się do nich i prosić o wybawienie z kłopotu.** Zawarł on umowę z Sowietami na dostawę ropy i wprawdzie Hiszpanja miała znowu naftę i benzynę, ale cała polityka tego politowania godnego dyktatora narażona została na szwank. **Przeciwieństwo pomiędzy programem a praktyką życiową, podkopało autorytet „wodza“ i wzmogło obóz jego przeciwników.**

Było to dziełem „przypadku“, że właśnie w tym samym czasie, kiedy trwała wojna o naftę, amerykańskie urzędy celne dokonały odkrycia, że jarzyny, od dziesiątków lat sprowadzone z Hiszpanji do Ameryki, mają niebezpieczny zarazek, który może łatwo przerzucić się na jarzyny i warzywa produkowane w Ameryce. Setki statków stały w portach amerykańskich, a władze celne nie pozwalały wyładowywać ich i transporty jarzyn psuły się i gniły.

Również „przypadkowo“ w tym samym czasie prasa Deterdinga w Londynie rozpoczęła kampanję przeciwko importowi jarzyn z Hiszpanji, dowodząc, iż jest to zdradą interesów ojczyzny, gdy sprowadza się jarzyny od obcych, mogąc sprowadzać je z własnych kolonij.

Primo de Rivera zdawał sobie sprawę z tych „przypadkowych“ zbiegów okoliczności, ale nie chciał poddać się królom naftowym.

Trzeba było chwycić się energiczniejszych środków! **Kurs pezety zaczął nagle w niewytłumaczony sposób chwiać się na międzynarodowym rynku walutowym** Deterding, który już raz finansował wielką akcję fałszowania i puszczania w obieg czerwońców, chcąc w ten sposób zachwiać Rząd sowiecki, tu z większem powodzeniem pracował. Agenci Deterdinga rzucają na giełdach pezety, — obniżając ich kurs, a w Madrycie agent Deterdinga Don Juan March wywołuje „kryzys zaufania“ do Primo de Rivery.

Zachwianie się waluty hiszpańskiej wywołało niepokój w społeczeństwie, które i bez tego miało już dosyć nieodpowiedzialnych rządów Primo de Rivery, ale także i we dworze. Alfons XIII rzucił dyktatora nafciarzom na pożarcie. Akcja udała się. W jednem tylko zawiedli się Rockefeller i Deterling. Przypuszczali, że król zdąży jeszcze znieść monopol naftowy, lecz król musiał uciekać z Hiszpanji prędzej, aniżeli to się nafciarzom zdawało.

Gdy król opuścił Hiszpanję i Rząd republikański skonfiskował jego wkłady bankowe, w safeście królewskiem znaleziono kilka tysięcy akcyj Royal Dutch oraz Standard Oil...

Król hiszpański był cichym wspólnikiem obcego kapitału, eksploatującego jego własny kraj.

Dzisiaj wślad za armją „narodową“ gen. Franco wkracza triumfalnie do Hiszpanji spółka Deterdinga i Rockefellera. b.

Wodzowie „narodowi“ i „chrześcijańscy“... masonami?

Dalsze rewelacje „Revue de Paris“

Podaliśmy wczoraj interesujące rewelacje „Le Temps“ i „La Revue de Paris“ o tem, że „chrześcijańscy“ i „narodowi“ wodzowie rokoszu hiszpańskiego są poprostu... masonami. Oto parę dalszych informacyj:

„Gdy Rząd p. Quiroga kazał aresztować Brata (masońskiego — przyp. nasz) generała Lopeza Ochoa, który miał sobie polecone w roku 1934 uśmierzenie rewolty w Asturji (to „uśmierzanie“ było niesłychanie okrutne — przyp. nasz), wszyscy członkowie „Braterskiego Zjednoczenia Wojskowego“ poczuli się zagrożeni i doszli do przekonania, że solidarność wolno - mularska została przez Rząd pogwałcona i że odwołanie się do broni stało się nieuniknione“.

No, i wybuchła rewolta. Organizował ją z innej strony p. Calvo Sotelo, monarchista. Został, jak wiadomo, zamordowany. Konferował jednak przedtem z gen. Franco przez pośredników. Gen. Franco był dość wstrzemięźliwy... Wszak już działał z ramienia „Wojskowego Zjednoczenia Braterskiego“...

„Revue de Paris“ nie ukrywa zresztą swoich sympatyj dla rewolty. Sądzi, że jest to rodzaj. ekspiacji za wypędzenie Alfonsa XIII, który, jak czytelnicy widzą z sąsiedniego artykułu, zajmował się *spekulacjami naftowemi* na szkodę własnego kraju.

***

Niechże nam teraz p. J. Giertych, specjalista „Obozu narodowego“ od spraw masońskich, wytłomaczy całą tę historję.

Wychodzi koniec końców tak:

1) masoni zrobili rewoltę wojskową przeciwko Hiszpanji ludowej;

2) a wszakże — według „Warszawskiego Dziennika Narodowego“ — właśnie masoni organizują wszędzie „Fronty ludowe“;

3) masoni zatem wszczęli rewoltę przeciwko własnemu dziełu;

4) loże pruskie — sądząc z poglądów historycznych p. Giertycha — dały im najwidoczniej taki rozkaz.

Chyba tak?...

Ale jak wygląda przeor Paulinów w Częstochowie? Wysłał list hołdowniczy do masonów wbrew wielokrotnym zaleceniom Rzymu?...

Czekamy ze szczerą niecierpliwością na wyjaśnienia „Warszawskiego Dziennika Narodowego“, „Małego Dziennika“ i Katolickiej Agencji Prasowej.

Bo przecie „Le Temps“ i „La Revue de Paris““ — to nie są organy propagandy „Frontu Ludowego“. Nieprawdaż?...

MAŁY FELJETON

Hiszpańskie perpetuum mobile

Potrzeba jest matką wynalazków, dlatego czas wojenny, kiedy potrzeby są wyjątkowo wielkie i wyjątkowo liczne, szczególnie sprzyja odkryciom i wynalazkom.

Tu godzi się zauważyć, że w języku polskim „potrzeba“ jest synonimem bitwy, przeto śmiało można powiedzieć, że wojna jest matką wynalazków. Czyż trzeba przypominać, ilu wynalazków dokonano podczas wojny światowej, że wspomnę chociażby sposób otrzymywania azotu z powietrza.

Tocząca się obecnie wojna domowa w Hiszpanji, która dla wszystkich ludzi nie zarażonych bakcylem faszyzmu jest głęboką tragedją ludu hiszpańskiego, sprawiła, że nasi rodzimego chowu faszyści ujawnili, że „czerwoni“ z Madrytu rozwiązali zagadnienie perpetuum mobile, zagadnienie, nad którem ludzie głowili się nadaremnie od tysiąca lat.

Według tedy światłej opinji naszych domorosłych faszystów wojna domowa w Hiszpanji nigdy się nie skończy, ponieważ jedna ze stron wojujących, a mianowicie „czerwoni“ uczynili z siebie perpetuum mobile.

Jeśliście ciekawi, to posłuchajcie, jak to się odbywa.

„Czerwony“ Rząd madrycki bierze ze skarbu hiszpańskiego złoto, daje to złoto delegatom na zakup za granicą broni, żywności i czego tylko potrzeba dla „czerwonej“ armji.

Delegaci ci, zamiast poczynić zakupy, złoto to przywłaszczają sobie i uciekają z niem do Sowietów. No bo dokąd mogą uciekać „czerwoni“?

W Sowietach czeka tych delegatów niespodzianka, gdyż bolszewicy złoto to konfiskują.

Skonfiskowane złoto Moskwa, która — jak wszystkich faszystom wiadomo — finansuje wszelkie Fronty Ludowe, wysyła „czerwonemu“ Rządowi w Hiszpanji.

„Czerwony“ Rząd daje to złoto delegatom na zakup zagranicą broni i żywności i czego tylko potrzeba dla „czerwonej armji.

Delegaci ci, zamiast poczynić zakupy, złoto to przywłaszczają sobie i uciekają z niem do Sowietów. No, bo dokąd mogą „czerwoni“ uciekać?

W Sowietach czeka tych delegatów niespodzianka, gdyż bolszewicy złoto to konfiskują.

Skonfiskowane złoto Moskwa, — która — jak wszystkim faszystom dokładnie wiadomo — finansuje wszelkie Fronty Ludowe, wysyła „czerwonemu“ Rządowi w Hiszpanji.

„Czerwony“ Rząd daje to złoto delegatom na zakup i t. d., i t. d.

Rzecz jasna, że w ten sposób wojna domowa w Hiszpanji nigdy się nie skończy. Do wojny bowiem—jak mówił Napoleon — potrzeba trzech rzeczy: pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy, a dzięki perpetuum mobile, wynalezionemu przez „czerwonych“ z Madrytu, a ujawnionemu przez zielonych z Warszawy, dopływ pieniędzy jest na wieki wieków zapewniony.

ULTIMUS.

Ofiarność robotnicza

„Peuple“, organ francuskich związków zawodowych, z dnia 4 b. m., podaje cyfrę ofiar, złożonych na rzecz ludu hiszpańskiego, w wysokości 3.298.880 franków. Ofiary napływają w dalszym ciągu.

W Belgji zebrano dotąd zgórą **1 miljon fr. belgijskich.** Jestto, biorąc pod uwagę liczbę ludności w Belgji, najwyższa suma, jaką ofiarowano dla Hiszpanji w różnych krajach.

W Madrycie powstał specjalny komitet, złożony z przedstawicieli robotniczego ruchu politycznego i zawodowego, celem rozdawnictwa ofiar, napływających z zagranicy za pośrednictwem Funduszu, wyłonionego z ramienia Międz. Socjalistycznej i Zawodowej.

Franco grozi

Gen. Franco, jak wiadomo z depesz, obwołał siebie w Burgosie naczelnym wodzem armji i szefem „rządu“. Jeszcze skóra na niedźwiedziu, a rokoszanie już się nią dzielą.

Przy sposobności Franco wygłosił przemówienie, w którem zagroził wszystkim państwom, okazującym pomoc Madrytowi, że po swem zwycięstwie nie będzie utrzymywał z niemi stosunków!

Meksyk pomaga Madrytowi

Jeden bodaj Meksyk od początku wojny domowej w Hiszpanji stanął zdecydowanie po stronie Rządu, nie bawiąc się w obłudną neutralność. Stwierdził to na Zgromadzeniu Ligi Narodów przedstawiciel Meksyku, p. Bassol, którego przemówienie różne agencje telegraficzne pominęły milczeniem.

Bassol oświadczył:

„W oparciu o solidne podstawy prawne i w obliczu trudności zagadnienia, stojącego przed Rządem hiszpańskim (Meksyk sam tyle wycierpiał w ciągu swych dziejów pod obuchem wojskowych zamachów stanu!) Rząd mój od początku konfliktu ustalił politykę współpracy materjalnej z legalnym Rządem hiszpańskim; linja postępowania, wytknięta przez mój Rząd, przeprowadzana jest konsekwentnie, znajdując w prawie międzynarodowem usprawiedliwienie pełne i całkowite“.

Szpiegostwo rokoszan

Jedną z licznych trudności, z któremi borykać się musi Rząd madrycki, jest plaga szpiegostwa, uprawianego przez rokoszan w części kraju, pozostającej pod władzą Rządu.

Barcelona dość wcześnie uporała się z tą plagą, Madryt zaś dopiero po dojściu do władzy Rządu obecnego tow. Caballera, rozpoczął energiczną akcję tropienia szpiegów. Powołano do życia specjalną służbę do walki ze szpiegostwem i rezultaty jej działalności są już teraz bardzo pomyślne.

Wykryto zwłaszcza wielu szpiegów faszystowskich wśród milicji rządowej i w oddziałach kobiecych, do których wstępowały damy z arystokracji, by zbierać wiadomości dla rokoszan.

Zima bezrobotnych

Nadchodzi zima a z jej nadejściem sytuacja bezrobotnych jeszcze bardziej się pogarsza.

Za głodem nadąża stary wróg nędzarza — CHŁÓD.

Roboty sezonowe dobiegają kresu. Ci, co w sezonie znaleźli pracę, znów ją tracą. Po krótkim okresie zarobkowania niesposób było odłożyć sobie jakichś zapasów czy oszczędności na zimę.

Zasiłki ustawowe nie odgrywają w Polsce dzisiaj wielkiej roli. Zbyt szczupłym jest zastęp upoważnionych do ich pobierania. Wystarczy zerknąć na dane urzędowe, porównać liczbę bezrobotnych ZAREJESTROWANYCH Z LICZBĄ OTRZYMUJĄCYCH ZASIŁKI.

Było ich w r. 1934 zaledwie 58.304 w przeciętnem obliczeniu rocznem. Tymczasem przeciętna miesięczna liczba bezrobotnych wyniosła 342 tysiące. Od paru lat obserwujemy tę sytuację, że przy wzroście liczby zarejestrowanych bezrobotnych — liczba uprawnionych do otrzymywania zasiłków— spada.

Pozostaje pomoc doraźna. A jest ona ograniczona. Bardzo w istocie ograniczona.

Korzystało z niej — według sprawozdania Funduszu Pracy z roku 1934-35 — przeciętnie miesięcznie 637,287 osób. Koszt wynosił 31,366 tys. zł. Nawet uwzględniając, że produkty otrzymywano po niższych cenach — stwierdzimy, że wydatek na 1 bezrobotnego był b. niski. Wynosił on przecież np. w województwie śląskiem 3 zł. mies. na głowę bezrobotnego.

W roku obecnym rzucono hasło wielkiej zbiórki na rzecz pomocy dla bezrobotnych. Rada — wzorem niemieckiej „Winterhilfe“ (pomoc zimowa) — hasło sięgnięcia do ofiarności publicznej, apelowania do solidarności całego społeczeństwa z głodnymi. Pada hasło „dnia jednego dania“, w którym to dniu wszyscy ograniczyliby się do spożycia zamiast pełnego obiadu — jednego tylko dania i ofiarowaliby zaoszczędzone w ten sposób pieniądze na pomoc dla głodnych.

Jesteśmy dalecy od tego, by lekceważyć sobie ofiarność publiczną, zwłaszcza solidarność ludzi pracy na rzecz bezrobotnych. Mało to ofiar ponoszą robotnicy, dzieląc się pracą z kolegami, którzyby w przeciwnym razie stracili zarobek! By ochronić kolegów przed bezrobociem, sami skazują się na częściowe bezrobocie. Wykazują zarazem wysokie poczucie obywatelskie, gdyż nie chcą przerzucać ciężaru utrzymania nowego zastępu bezrobotnych na barki instytucyj publicznych.

Pomoc zimowa — pomocą zimową. Ponieważ jednak najlepszą formą pomocy jest trwałe zatrudnienie bezrobotnych, ponieważ to zatrudnienie (przy należytem wynagrodzeniu!) zwiększa siłę nabywczą, stanowi podnietę dla zwiększenia produkcji i ożywienia gospodarczego — więc tembardziej oglądać się musimy za sposobami zwiększenia stałego zatrudnienia. Tu należy SPRAWA SKRÓCENIA CZASU PRACY.

A — pozatem. Czy w istocie nawet zimą brak możliwości zatrudnienia pewnej liczby bezrobotnych? „Kurjer Poranny“ zwrócił słusznie uwagę na fakt, że niektóre roboty (terenowe, niwelacyjne, konserwacyjne, wewnętrzne przy budowlach i t. p.) MOGĄ BYĆ Z POWODZENIEM PROWADZONE ZIMĄ. Czy nie jest rzeczą pierwszorzędnej wagi wyzyskanie tej możliwości? Czy w istocie jest koniecznością, by zimą ludzie czekali aż spadnie śnieg i dostaną pracę przy jego uprzątaniu?

Problem ważny i palący!

(W)

Na wybory w Łodzi

Związek Zawodowy Przem. Włókienniczego, Oddział w Żyrardowie zł. 15.

Intuicja

Z przyjemnością stwierdzam, że aparat administracyjny Państwa Polskiego coraz bardziej doskonali się.

Policjant 1936 roku o wiele lepiej prezentuje się od policjanta 1920 roku. I nie tylko zewnętrznie zrobił postępy, ale nabrał rutyny oraz wyrobił w sobie intuicję, która pomaga mu orjentować się, jak z gościem postąpić.

Przed paroma miesiącami przyjechał do Polski p. Jean Painlevé, syn znakomitego uczonego i ministra, sam zaś członek francuskiego Towarzystwa Przyjaciół Narodu Polskiego.

Młodego Painlevé aresztowała policja, przetrzymała go 24 godziny w areszcie i ogoliła mu głowę.

Był to znakomity kawał i krajowe towarzystwa, zajmujące się popieraniem i propagandą turystyki ogromnie się z tego powodu ucieszyły... Niewątpliwie bowiem p. Painlevé, gdziekolwiek losy go zaniosą, będzie wszystkim doradzał wyjazd do Polski, gdzie cudzoziemcom darmo golą głowy...

W tych dniach znowu zdarzył się wypadek aresztowania cudzoziemca, który chodził po Tarnopolu i fotografował objekty wojskowe. Policjant go aresztował, ale głowy mu nie golił.

Potem dopiero okazało się, że aresztowanym w Tarnopolu był książę Piotr grecki, który z Truskawca, gdzie bawi na kuracji, wybrał się na zwiedzenie Tarnopola.

Zastanawia mnie, skąd policjant wiedział, że Painlevému należy ogolić głowę, a księciu Piotrowi greckiemu — nie.

Tłumaczę to sobie rutyną, którą policja z biegiem czasu nabrała, albo intuicją, którą w sobie wyrobiła.

Sprawa propagandy turystyki w wypadku z ks. Piotrem greckim nic nie zyskała. W Grecji nikt się nie dowie, że w Polsce turysta może darmo się ogolić, a właściwie — że go darmo golą. X. Y. Z.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z wtorku na środę

Nieustanne walki w Hiszpanji

Ogólna sytuacja na frontach

Komunikat urzędowy hiszpańskiego ministerjum wojny donosi: Na froncie północnym, południowo zachodnim i w południowej części prowincji Biskaja — utarczki bez znaczenia.

Na froncie aragońskim samoloty rządowe bombardowały skupienia przeciwnika w miasteczkach Lecina i Farletta w prowincji Saragossa.

Na froncie południowym na odcinku Bujalanice artylerja rządowa zbombardowała małą kolumnę powstańców. Samoloty rządowe bombardowały strefy Kordoby i Granady.

Na froncie środkowym na odcinku Sierra Guadarrama zanotowano tylko wymianę strzałów karabinowych. Powstańcy wznowili ataki na Naval Peral w prowincji Avila. Wojska rządowe kontratakowały i zmusiły przeciwnika do odwrotu, zadając mu duże straty.

Na odcinku Maqueda — Bargas — Olias w prowincji Toledo— lekka strzelanina. Dwaj żołnierze z „Tercio" oddali się w nasze ręce. W Alicante trybunał ludowy skazał na śmierć dwu członków „falangi" za udział w powstaniu. (PAT.).

Radjostacja powstańcza komunikuje, że w Barcelonie został rozstrzelany generał Massoy.

Wojska katalońskie przejdą do ofensywy

Przemawiając z okazji drugiej rocznicy rewolucji 1934 r., prezydent Companys oświadczył m. in., że Katalonja walczy nie tylko z faszyzmem, lecz również ze starą biurokracją wojskową.

Rząd kataloński nie ograniczy się do obrony, lecz wojska jego mają przejść do ofensywy. W zakończeniu mówca zapowiedział gotowość do walki na śmierć i życie. (PAT.).

Organ'zacja samozwańczego „Rządu" rokoszan

Havas donosi, że opublikowano orędzie o organizacji „Rządu" powstańczego. Jest to reżim totalny z wyposażonym w pełnię władzy szefem Rządu na czele.

Na czele stoi generał Franco. Zależy od niego bezpośrednio 5 urzędów: 1) sekretarjat generalny głowy państwa, na którego czele znajduje się brat generała Mikołaj Franco, 2) spraw wojskowych, 3) spraw zagranicznych, 4) „junta fachowa", 5) gubernator generalny. Utworzono sekretarjat do spraw prasy i propagandy.

„Junta fachowa" składa się z 7-iu komisyj: finansów, sprawiedliwości, przemysłu i handlu, rolnictwa, pracy, oświaty i robót publicznych oraz poczt i telegrafów. Będzie ona w pewnym sensie wykonywała pracę ustawodawczą. Reprezentacje prowincjonalne ludności mają przybrać charakter zawodowy na wzór ustrojów korporacyjnych. (PAT.).

Sprawa palestyńska w obradach genewskich

Znów — sprawa emigracji Zydów z Polski

W toku wtorkowej dyskusji nad sprawą mandatów, jako pierwszy mówca przemawiał delegat Norwegji Lange, który poruszył sprawę ostatnich zaburzeń w Syrji i Palestynie, wyrażając żal, że zaburzenia te, jeżeli chodzi o Palestynę, jeszcze nie ustały. Lange dał również wyraz zdziwieniu, że państwo mandatowe nie zdołało jeszcze wyrobić sobie opinji co do istotnych powodów tych zaburzeń. Mówca zaznaczył, że komisja mandatowa nie będzie w stanie zbadać tej sprawy, nawet po upływie roku, licząc od daty rozpoczęcia zaburzeń.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Polski min. Komarnicki, który oświadczył, że Rząd Polski interesuje się swobodnym rozwojem żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie. W grę wchodzą tu dwa czynniki. Pierwszym z nich jest przeludnienie Polski i wywołana konieczność emigracji dla mas żydowskich, które ze względu na swą strukturę ekonomiczną z trudem mogą dostosować się do społecznej ewolucji, odbywającej się w Polsce współczesnej.

Z drugiej strony, zważywszy na fakt, że na terytorjum Polski znajduje się jedno z najliczniejszych skupisk żydowskich w Europie, jest obowiązkiem Rządu polskiego śledzić z uwagą i szczególną sympatją rozwój żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie, realizującej odwieczne marzenia narodu żydowskiego.

Mówca zaznacza, iż Rząd polski stwierdził z zadowoleniem, iż Rząd brytyjski nie zahamował emigracji do Palestyny. Rząd Polski jest głęboko przedświadczony, że decyzja ta zostanie utrzymana. Dodał poza tym, iż Liga Narodów powinna coraz więcej zwracać uwagi na rosnącą wciąż konieczność znalezienia innych terenów emigracyjnych dla olbrzymiego rezerwuaru ludności żydowskiej, mieszkającej w Europie środkowej i wschodniej.

Aspekty demograficzne i gospodarcze zagadnienia emigracyjnego są dla naszego kraju koniecznością życiową — oświadczył min. Komarnicki.

Następnie przemawiał przedstawiciel Iranu p. Sepahoodi, który wyraził nadzieję, że traktat Francji z Syrją zabezpieczy prawa cudzoziemców zamieszkujących ten kraj.

Delegat Turcji min. Aras wyraził nadzieję, że w Palestynie zostanie niebawem przywrócony porządek oraz, że bezstronne stosowanie postanowień, wynikających z deklaracji Balfoura zapewni poszanowanie praw wszystkich czynników zainteresowanych.

Delegat Czechosłowacji Osuski wyraził imieniem państw Małej Ententy żal z powodu zaburzeń palestyńskich oraz podniósł doniosłą rolę Palestyny jako terenu emigracyjnego dla Żydów, zamieszkujących obecnie pewne kraje.

W dalszej debacie przemawiali: delegat Holandji, Irlandji, delegat Afryki Południowej, delegat Francji oraz przedstawiciel W. Brytanji Lord Cranborne, który wypowiedział się przeciw zwołaniu nadzwyczajnej sesji komisji mandatowej. (PAT).

W „wolnym" mieście

Aresztowania socjalistów nie ustają

Gdańska policja polityczne przeprowadza w dalszym ciągu aresztowania wśród socjalistów gdańskich. W dniu 6 b. m. aresztowano posłankę do Volkstagu Gertrude Meller, b. posłankę Plaetchner, posła Godana, prezesa Socjalistycznego Związku Młodzieży Robotniczej oraz Robotniczego Związku Sportowego Thomata, przyczym ten ostatni po przesłuchaniu został zwolniony.

Jednocześnie policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu przewódcy Stronnictwa Socjalistycznego w Gdańsku posła Brilla oraz posłów socjalistycznych redaktorów „Danziger Volkstimme" Prosta, Webera i Thomata oraz Moritza i Toepfera, szukając broni, której jednak nie znaleziono. Władze gdańskie poszukują ponadto posłów Brilla i Webera, których podczas rewizji w mieszkaniu nie zastano.

Dnia 6 b. m. przed południem odbyć się miało w Gdańsku zebranie delegatów socjalistycznych. Zebranie zostało jednak odwołane przez organizatorów. Policja nie wiedząc nic o odwołaniu zebrania, przybyła na miejsce z zamiarem przeprowadzenia szeregu aresztowań, które nie doszły jednak do skutku, ponieważ żaden z uczestników zapowiedzianego zebrania nie zjawił się. (PAT.).

Rokowania chińsko-japońskie idą jak po grudzie

Przedstawiciel chińskiego MSZ. oświadczył przedstawicielom prasy, że w incydentach w Hankou i Szangaju wcale nie miało się nic do czynienia ze sprawą ochrony życia i mienia cudzoziemców, a żądania, które Japonja wysunęła zupełnie nie wynikały z tych zajść.

Pomimo to Rząd chiński jest gotów otwarcie i szczerze petraktować z Japonją z warunkiem, że suwerenność Chin nie będzie narażona na szwank. Gdyby Japonja wysuwała żądania wojskowe, uwłaczające godności Chin, Rząd chiński nie zgodzi się na te żądania bez względu na konsekwencje. (PAT.).

⁂

Przybycie do Nankinu dyrektora wschodnio - azjatyckiego wydziału w Tokjo Gaimuso Kawajimy nie dało żadnych widocznych rezultatów.

Kawajimi po przeprowadzeniu rozmowy z japońskim ambasadorem Kawagoe oświadczył, że nie ma zamiaru wdawać się w jaktekolwiek rozmowy z reprezentanmi chińskiego Rządu i że w środę rano wyjeżdża przez Szanghaj do Tokjo. (PAT.).

Dzień w Palestynie

Wtorek minął w Palestynie nagół spokojnie. Samochód, którym jechał patrol, składający się z 8-miu huzarów brytyjskich, najechał koło Khan Yunis w południowej Palestynie na podłożoną przez powstańców minę, która eksplodowała. Jedynie samochód został uszkodzony, żołnierze zaś wyszli bez szwanku.

Kilku groźnych bojowników arabskich, za którymi władze prowadziły pościg od dłuższego czasu, zostało nad ranem ujętych przez patrol wojskowy, który zaskoczył ich w pewnej wsi koło Nazaretu. (PAT.).

Ras Imru opuścił Abisynję

Z Londynu komunikują, że ras Imru, który stał na czele Rządu abisyńskiego w Gore opuścił to miasto na czele niewielkiego oddziału w ślad za odjeżdżającym konsulem angielskim Erskine'em.

Ras Imru otrzymał zezwolenie na osiedlenie się w Ugandzie. (PAT.).

O zniesienie utrudnień handlowych

W toku dyskusji w II-ej komisji zgromadzenia genewskiego ogłoszono angiel.-francuski projekt rezolucji, która w związku ze znanym porozumieniem francusko-angielsko-omerykańskim, zaleca poszczególnym państwom, by zniosły główne przeszkody, utrudniające handel międzynarodowy, a zwłaszcza, by złagodziły system kontyngentów i reglamentacyj dewizowych. (PAT.).

Robotnicy Szwecji przeciw hitleryzmowi

Kongres szwedzkiej Generalnej Konfederacji Pracy postanowił nie przyjmować do związków członków partji narodowo - „socjalistycznej", utrzymując poprzednią uchwałę, wzywającą klasę robotniczą do powstrzymania się od nabywania towarów niemieckich. (PAT.).

(Ostatnie wiadomości na str. 1 i 2-ej)

W Danji

Deklaracja Rządu przed parlamentem

Premjer tow. Stauning otworzył sesję zwykłą parlamentu duńskiego deklaracją, w której m. in. oświadczył, że Danja nadal starać się będzie o wzmocnienie autorytetu Ligi Narodów i o skuteczność jej działań.

Poważne zmiany w położeniu walutowym w Europie mogłyby stanowić zapowiedź nowej orjentacji. Danja musi dostosowywać swój handel i swoją gospodarkę do istniejących warunków. W stosunkach do innych państw Danja jest usposobiona przyjaźnie i chce zachować z nimi dobre stosunki, a nawet je umocnić.

Interesy rolnictwa muszą być specjalnie chronione i z tego względu winna być utrzymana jaknajniższa stopa dyskontowa.

Z powodu wyniku wyborów do senatu, zdaniem premjera, trzeba będzie pomyśleć o pewnej zmianie konstytucji. W sprawie obrony państwa Rząd przewiduje projekty ustaw, które by usunęły pewne braki tak, aby granice lądowe i morskie Danji nie były narażone na szwank i aby obowiązki wynikające z neutralności Danji mogły być ściśle wykonane. (PAT.).

Kronika inowrocławska

Telefon pogotowia ratunkowego 507, w nocy 276.

Telefon straży pożarnej 618.

Telefon postoju taksówek 501.

Telefon postoju dorożek 636.

DYŻUR APTECZNY

Nocny dużyr apteczny pełni w tym tygodniu apteka pod „Złotym Lwem" przy ul. Kr. Jadwigi.

BIBLJOTEKA MIEJSKA

Publiczna biblioteka miasta Inowrocławia (plac Klasztorny), czynna jest codziennie od godz. 1 7— 18-ej, w soboty od godz. 17-ej do 19-ej.

TOWARZYSTWO UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO (T. U. R.) W INOWROCŁAWIU

W dniu 1 października 1935 r. założony został Oddział Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w Inowrocławiu. Lokal T. U. R. znajduje się przy ulicy św. Mikołaja 14 m. 2. Członkami T. U. R. mogą być osoby od 18 roku życia. Wszelkich informacji dotyczących przyjęcia do T. U. R-a udziela codziennie sekretarz Oddziału, w lokalu Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w godzinach przedpołudniowych.

PRZYCHODNIA PRZECIWGRUŹLICZA

Miejska Przychodnia Przeciwgruźlicza czynną jest we wtorki i czwartki każdego tygodnia, od godz. 14-ej do 15-ej. Przychodnia znajduje się przy ul. Kościelnej 5. Kierownikiem przychodni jest dr. Pawlak. Porad udziela się bezpłatnie.

KINA INOWROCŁAWSKIE

STYLOWY: „Nowe przygody Tarzana".

ŚWIT: „Pieśń miłości".

Straik w Tarnowie

W Tarnowie wybuchł we wtorek strajk w zakładach stolarskich i tokarskich firmy Brewnowski jest to strajk okupacyjny.

Strajkuje około 250 ludzi.

Strajk ma przebieg spokojny.

Winogrona o niezwykłym smaku

Jest powszechnie znana rzeczą, iż mleko ma własność wchłaniania zapachów substancyj, w pobliżu których ono się znajduje.

Podobną własność ma także wino. Mniej znaną rzeczą jest, iż także winogrona mają zdolność pochłaniania zapachów, jakie w ich pobliżu unoszą się w powietrzu.

Pochodzi to właśnie stąd, iż skórka winogronowa łatwo przepuszcza gazy. W Geisenheim, miejscowości nad Renem podparto winne krzaki słupkami drewnianemi, które gwoli trwałości posmarowano z wierzchu kreozotem. Winogrona, które w miejscowości tej urodziły się, miały zapach i ostry smak kreozotu. Taki sam smak miało wino, które z winogron tych tłoczono.

Taki sam smak i zapach miały winogrona, które rosły w pobliżu warsztatów, w których nasycano kreozotem podkłady kolejowe.

Winogrona francuskie oraz wina z nich wyrabiane, a pochodzące z miejscowości nadmorskich mają lekki smak jodu, znajdującego się w gnijących roślinach morskich.

Tam zaś, gdzie winiarze francuscy użyźniają ziemię, paląc na niej trawę morską, winogrona oraz wino mają zupełnie wyraźny smak jodu.

Niektórzy winiarze wyzyskują tę własność winogron i w pobliżu swych winnic sadzą pewne gatunki kwiatów o bardzo ostrym aromacie, który przenika do winogron, a następnie znajduje się w tłoczonem z nich winie.

Na froncie walutowym

Wtorkowe posiedzenie giełdy paryskiej odbyło się w nastroju spokojniejszym z wydatną tendencją do powrotu do normalnych warunków. Gorączkowa haussa, która uwydatniła się w ciągu ostatnich trzech posiedzeń, została zahamowana. (PAT)

⁂

Rada ministrów Czechosłowacji uchwaliła projekt ustawy o dewaluacji korony czechosłowackiej. Dewaluacja dokonana będzie w granicach od 10,6 do 15,98 procent. (PAT.).

Wiadomości Sportowe

Boks

UPADEK SPORTU BOKSERSKIEGO W ŁODZI

Sport bokserski w Łodzi wskutekześrodkowania go w klubach fabrycznych przeżywa kryzys. Najbardziej wartościowi zawodnicy znaleźli się w tych klubach i o jakiejkolwiek konkurencji nie może być mowy. Wymownym dowodem kryzysu, przeżywanego przez łódzkich bokserów jest fakt zgłoszenia się do mistrzostw okręgowych tylko dwóch klubów: IKP i Hakoahu. Pojedynek ten o tytuł drużynowego mistrza okręgu łódzkiego odbędzie się w Łodzi w niedzielę dnia 11 b. m., przyczem zwycięstwo klubu fabrycznego jest przesądzone.

JOHN LEWIS JEST KLASĄ DLA SIEBIE

W Chicago rozegrany został mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze półciężkiej pomiędzy murzynem Johnem Lewisem a faworytem Demsey'a — Red Burmanem. Zwyciężył Lewis przez k. o. w drugiej rundzie. Lewis dosłownie zdeklasował swego przeciwnika, nokautując go pod koniec drugiej rundy.

CZY MECZ BOKSERSKI ANGIJA — POLSKA DOJDZIE DO SKUTKU

Znajdujący się w Londynie p. Józef Brański prowadzi obecnie rozmowy z angielskim Związkiem Bakserskim w sprawie rozegrania w Londynie międzypaństwowego meczu bokserskiego Polska — Anglja. Gdyby ten mecz doszedł do skutku, byłoby to oczywiście dla polskich bokserów najciekawszym punktem programu sezonu.

Piłka nożna

„WISŁA" NIE WYJEDZIE DO ANGLJI

Jak wiadomo, krakowska Wisła zaproszona została przez angielską drużynę piłkarską Chelsea na mecz rewanżowy do Londynu. Mecz miał się odbyć w końcu r. b. Obecnie krakowska Wisła zawiadomiła Anglików, że nie może w r. b. wyjechać do Londynu ze względu na to, że nie posiada obecnie drużyny, która mogłaby odpowiednio reprezentować barwy Polski w Anglji. Wisła prosi o przełożenie meczu dopiero na jesień roku przyszłego.

KONFLIKT SPORTOWY WĘGIER I RUMUNJI

Rozegrany w Bukareszcie wobec 50 tys. widzów mecz piłkarski pomiędzy Węgrami a Rumunją, zakończył się zwycięstwem Węgier w stosunku 2:1. W ostatniej chwili przed meczem wybuchł konflikt pomiędzy władzami sportowymi Rumunji i Węgier. Naczelna magistratura sportu węgierskiego telegraficznie zabroniła rozegrania meczu. Mimo zakazu Węgrzy, bawiący już w Bukareszcie postanowili jednak mecz rozegrać.

Sporty wodne

TABELA PUNKTACYJNA WIOŚLARZY ZA ROK 1936.

	pkt.
1) WTW. Warszawa	346
2) Klub Wiośl. Toruń	252
3) BTW. Bydgoszcz	241
4) Kaliskie TW.	229
5) AZS. Kraków	147

TABELA PUNKTACYJNA WIOŚLARSTWA KOBIECEGO ZA ROK 1936.

	pkt.
1) Klub Wioślarek, Bydgoszcz	72
2) Polic. KS. Kalisz	27
3) Klub Wiośl. Warszawa	25
4) Tow. Wioślarek Kalisz	16
5) Tow. Wioślarskie Wilno	15

TABELA PUNKTACYJNA KAJAKOWCÓW ZA ROK 1936.

	pkt.
1) Kolejowe PW. Kraków	119
2) Klub Kajak. Toruń	111
3) Polic. KS. Kraków	58½
4) Pocztowe PW. Bydgoszcz	45½
5) Sokół I Kraków	41½

Pracownicy państwowi

żądają reformy systemu uposażeń

W lokalu Stowarzyszenia Urzędników Państwowych w Warszawie odbyła się konferencja poświęcona omówieniu systemu uposażeń, obowiązującego od 2½ lat oraz ewentualności reformy tego systemu. W konferencji wzięły udział najliczniejsze Organizacje administracji ogólnej i skarbowej, nauczycieli, kolejarzy i pocztowców tak, że przyjęte uchwały można uważać za wyraz opinji ogółu pracowników państwowych.

Niezmiernie ciekawa dyskusja, która rozwinęła się na temat obowiązującego systemu uposażeń, stwierdziła zgodność poglądów w tej sprawie. Zebrani wypowiedzieli się jednomyślnie za koniecznością jaknajrychlejszej naprawy szkód wyrządzonych ustawą z 1934 r. Nowe zasady, wprowadzone wówczas przez premjera Jędrzejewicza, nie przyniosły zapowiedzianego odprężenia w służbie państwowej. Zlikwidowane natomiast zostały tak uzasadnione z punktu widzenia społecznego i państwowego dodatki na wpisy szkolne ,a jednocześnie obniżone zostały uposażenia niższych grup na rzecz wyższych wynagrodzeń.

Ten stan rzeczy może być naprawiony przez gruntowną zmianę systemu uposażeniowego. Stwierdzona poprawa gospodarcza stwarza dobre ku temu warunki bez uciekania się do manipulowania walutą, co byłoby klęską dla całego kraju, a dla warstw pracujących w szeczególności. Poglądy te i postulaty znalazły wyraz w uchwalonej jednomyślnie rezolucji, którą przytaczamy w całości

„Zgromadzeni na konferencji przedstawiciele Związków Pracowników Państwowych po wszechstronnym przedyskutowaniu aktualnej sytuacji pracowników i położenia gospodarczego kraju stwierdzają, że koniecznym jest jak najrychlejsze uchylenie tych przepisów, które w roku 1934 obniżyły uposażenie ogółu pracowników państwowych na korzyść uprzywilejowanych wyższych grup.

W tym celu zgromadzeni postanawiają opracować wspólny projekt nowych przepisów uposażeniowych, któryby zaspakajał słuszne potrzeby pracowników państwowych oraz ich postulaty społeczne.

Zanim przeprowadzona zostanie gruntowna reforma systemu uposażeniowego zebrani stwierdzają, że niezbędnym jest jak najśpieszniejsze:

uchylenie podatku specjalnego, który zgodnie z zapowiedzią Rządu miał być zniesiony z chwilą stwierdzenia poprawy gospodarczej;

cofnięcie obniżek w granicach ok. 70%, które dotknęły pracowników państwowych w wyniku przeszeregowania dokonanego w 1934 r.;

przywrócenie zwrotu opłat szkolnych za dzieci funkcjonarjuszów państwowych.

Wysuwając powyższe postulaty zgromadzeni przedstawiciele Zw. wyrażają przekonanie, że powiększenie siły nabywczej ludności pracującej przez podwyższenie płac i zarobków jest w oparciu o stałą walutę najskuteczniejszym środkiem dalszego wzmocnienia poprawy gospodarczej, która bez tego bodźca zbyt wolno postępuje naprzód".

Gdynia

Polscy marynarze, czy kulisi?

Lektura o morzu i marynarzach czaruje. Fantazja i talent pisarski pokazują nam wizerunek morza od strony efektów literackich, marynarzy od... rangi kapitana, statek — w przekroju sal balowych i jadalni, kajut turystycznych, basenów i kortów tenisowych na pokładzie. Panowie literaci nie piszą, albo bardzo mało o pracy i trudzie marynarza.

Kto patrzył, jak ciężko i w jakich warunkach pracują palacz i jego pomoc maszynowa, tego „poranek na statku nie obudzi radością pokus", a podróż w tych warunkach, zamiast przyjemności i uroku dla duszy i serca, dostarczy wrażeń wręcz odstraszających.

Przyjemność podróżowania, zamieni się w ciężką i niebezpieczną pracę na kawałek chleba.

Do najtrudniejszych, pod względem warunków i pracy, zdrowotnym i wyżywienia, należą linje na Południe. Podróż trwa 3—5 miesięcy. Praca odbywa się przy 50 i 60° Celsjusza.

Po 3 miesięcznym „rejsie" (podróży) wrócił właśnie s/s Kraków do macierzystego portu, Gdyni.

Cała załoga na ląd.

Jest to protest przeciwko panującym na statku warunkom i protest przeciwko niewolniczemu stosunkowi i traktowaniu załogi przez pp. oficerów.

Zarzut pierwszy: s/s Kraków nie jest przystosowany technicznie i sanitarnie do tak długich i południowych podróży. Niema dostatecznych wentylacyj, brak chłodni, kajuty ciasne, niskie, brudne i zapluskwione. Roi się od much i robactwa. Zapasy żywnościowe ulegają łatwemu psuciu. Woda z braku odpowiednich urządzeń, po kilku dniach, nie nadaje się zupełnie do picia. W dzień upał nie do zniesienia, w nocy — zaduch, wyziewy z miejsc ustępowych i odór psującego się mięsa, zgniłych pomidorów i innych art. żywnościowych czynią odpoczynek iluzorycznym.

Pracodawca, p. kapitan i jego zastępcy, starszy i młodszy oficer, nie uznają ustaw i nie respektują umów zbiorowych. Zmuszają załogę do pracy po 10, 12 i 17 godzin na dobę. Tłumaczą to względami na... „służbę", albo... „bezpieczeństwo" statku. Nawet pranie drelichów o godz. 23-ej p. st. oficer Gebel usiłował usprawiedliwić koniecznością i obowiązkiem służbowym.

Ten sam oficer, podwładnych traktuje przez „Ty", a epitety w rodzaju „taka twoja k.... mać" należą do najdelikatniejszych w słowniku p. Gebla.

Na tym tle doszło do poważnych scysji z mar. Kasperczykiem i Kasowiczem. Upominanie się o racje żywnościowe w myśl umowy zbiorowej, p. Gebel traktuje jako bunt i grozi „hołocie" odebraniem książek żeglarskich. Kiedy chłopiec okrętowy Kujawski, rozpoczynający pracę o 5 rano, a kończący ją o 23-ciej, chciał demonstrować i płacząc, żalił się na stosunki, st. of. Gebel zagroził mu, że jeżeli zejdzie na ląd, to on— Gebel — taką mu wyrobi opinję, że na żadnym statku pracy nie znajdzie.

***

Delegacja Związku Transportowców i delegat załogi s/s Kraków interwenjowali w Związku Armatorów.

Materjał i fakty, obciążające pp. oficerów ze statku Kraków, zostały przedstawione p. dr. Bierowskiemu, syndykowi Związku Armatorów. Czekamy na wynik dochodzeń i eunergiczne zarządzenia. Winni muszą być ukarani.

Nie zamieniajmy nowo powstającej i dobrze zapowiadającej się marynarki handlowej na pływające więzienia i obozy koncentracyjne.

Rozwój naszej floty handlowej nie może się odbywać kosztem krzywdy i niewolnictwa marynarzy. O tem winien pamiętać Związek Armatorów, a pp. oficerowie muszą respektować polskie ustawodawstwo i postanowienia umów zbiorowych.

K. R.

Wiadomości z całej Polski

SKAZANI ZA SAMOSĄD.

Przed sądem łuckim na sesji wyjazdowej w Kowlu stanęli oskarżeni o samosąd nad złodziejami właściciel majątku Milanowicze Witalis Chomiak i sołtys wsi Milanowicze Józef Zawadzki.

Chomiak został zawiadomiony przez swego stróża, że w jego spichlerzu grasuje złodziej. Natychmiast Chomiak udał się do sołtysa Zawadzkiego i we dwójkę zebrali 10 chłopów, uzbrojonych w pałki. Sam Chomiak uzbrojony był w dubeltówkę. Tymczasem złodziej w osobie Turczyka Aleksandra przygotowywał sobie worek mąki, który zamierzał skraść. Osaczony nagle ze wszystkich stron przez chłopów, został najpierw postrzelony w nogę przez Chomiaka. Następnie chłopi wymusili na Turczyku przy pomocy kijów zeznanie, z kim Turczyk współdziała, potem dołożyli mu tyle kijów, że Turczyk wkrótce potem zmarł w szpitalu. Następnie udali się do dwu wspólników Turczyka i także ich pobiii.

Wszyscy obecnie odpowiadali przed sądem w Kowlu. Chomiak Witalis został skazany na cztery lata więzienia, sołtys Zawadzki na dwa lata, a dalszych 5 chłopów skazano po pół roku więzienia.

NADUŻYCIA W TEATRZE W GRUDZIĄDZU.

W teatrze Miejskim w Grudziądzu wykryto nadużycia, które popełnił administrator teatru Ludwik Łydko, radny miejski (!), — przywłaszczywszy sobie 1400 zł. na szkodę Zw. Legjonistów; teatrem tym bowiem zarządzał oddział grudziądzki Związku Legjonistów.

BANDYCKI NAPAD W CHRZANOWIE.

W nocy z poniedziałku na wtorek powracał ulicą Sienkiewicza w Chrzanowie do domu tamtejszy kupiec Lipman - Schenker z żoną Małką i córką Jachetą.

Gdy Schenkerowie znaleźli się na ulicy Sienkiewicza przystąpiło do nich trzech osobników z żądaniem wydania pieniędzy. Kupiec, kryjąc teczkę pod płaszczem odpowiedział, iż pieniędzy nie ma, bandyci przystąpili do przeszukania kieszeni.

Schenkerowie wszczęli alarm. Bandyci widząc, iż muszą działać szybko, wydobyli z kieszeni rewolwery i trzykrotnie strzelili. — Pierwszy strzał ugodził Schenkera w głowę, drugi ranił żonę jego, Małkę w brzuch, trzeci ciężko zranił kilkunastoletnią Jachetę.

Kiedy zbroczone krwią ofiary padły na bruk, bandyci wyrwali z ręki konającego Schenkera teczkę z pieniędzmi i wekslami i znikli w ciemnościach nocy.

Na krzyki ofiar i odgłos strzałów nadbiegli przechodnie i policja. Obie ranne kobiety odwieziono natychmiast do szpitala, Schenkera przeniesiono konającego do mieszkania, gdzie w kilka chwil później zmarł.

Jak się okazało, teczka zawierała stokilkadziesiąt złotych i weksle na ogólną kwotę kilku tysięcy złotych.

Za sprawcami zbrodni wdrożono pościg.

NOWE ODKRYCIE W BISKUPINIE.

Prace wykopaliskowe w Biskupinie przyniosły nowe odkrycie w postaci furtki drewnianej. Furtka, nieznacznie uszkodzona ma 1,27 m. wysokości i 1,10 m. szer. Wykonano ją z cienkich drążków plecionych na ramie drewnianej, złożonej z trzech pomniejszych drążków. Znaleziona furtka liczy conajmniej 2.500 lat.

DZIKI PUSTOSZĄ POLA.

W gminie kostrowickiej na Wileńszczyźnie pojawiły się dziki — wyrządzając duże spustoszenia na polach ziemniaczanych. Również w gminie siemorskiej pojawiły się stada dzików.

WSTRZĄSAJĄCY WYPADEK KOLEJARZA.

Na stacji w Lublinie wydarzył się tragiczny wypadek. Bolesław Tchórzewski pomocnik maszynisty kolejowego dostał się między bufory wagonów i doznał zgniecenia klatki piersiowej. Tchórzewski zmarł w drodze do szpitala.

Krajowa Konferencja oświatowa-wychowacza „Cukunftu"

Wczoraj z rana rozpoczęła się w sali Zw. Prac. Biurowych IV-ta Krajowa Konferencja „Cukunftu" poświęcona pracy oświatowo-wychowawczej wśród żydowskiej młodzieży robotniczej.

Na Konferencję przybyło 230 delegatów z 85 miast i miasteczek.

Na pierwszym posiedzeniu Konferencji delegaci wysłuchali powitania Komitetu Centralnego „Bundu", Rady Krajowej Zw. Zawodowych i Zjednoczenia Szkół Żydowskich. Szczególnie entuzjastycznie zostali powitani tow. Willi Hocke, który reprezentował na konferencji Socjalistyczną Międzynarodówkę Wychowawczą i tow. Z. Ładkowski, przedstawiciel Wydziału Młodzieży P.P.S.

Po wysłuchaniu powitań, Konferencja przystąpiła do właściwej pracy. We wtorek wieczorem tow. K. Czapiński wygłosił referat na temat „Prądy ideowe w społeczeństwie polskiem".

Konferencja żydowskiej młodzieży socjalistycznej jest wielką demonstracją tego pędu ku kulturze, który jest dziś tak charakterystyczny dla całego ruchu robotniczego.

P. PAWLENKO 8)

BARYKADY

z rosyjskiego przełożyła HALINA PILICHOWSKA

Około drugiej miasto, w pojedynkę i gromadami przybiegło do szpitala Bojont. Trupy zabitych i zmarłych od ran w porannej bitwie pod bramą Maillot pachniały jeszcze życiem i prochem. Karawany, każdy zaprzeżony w sześć koni, przybyły pod szpital kłusem, jak jaszcze armatnie. Nie było czasu na marudzenie. W oczach zgromadzonych ciała pośpiesznie włożono do trumien. Trzydzieści pięć trumien na karawan. Trębacze grali pobudki bojowe, śpieszny ich rytm przynaglał i bez tego straszliwą krzątaninę koło trumien. O czwartej przyjechał Delucluse z pięcioma członkami Komuny i jeszcze bardziej poganiał. Wreszcie oddział paryskich mścicieli ruszył w kierunku wielkich bulwarów, za oddziałem posuwały się karawany. Konie podrygiwały jak na rewii, trumny skrzypiały i chwierutały się na swym chwiejnym łożu. Dziesiątki rąk podtrzymywały te kruche piramidy. Trębacze zwołując miasto, grali uroczystą pobudkę.

W ciżbie poruszających się zwolna ulic procesja nabrała wkrótce surowej i sugestywnej powolności. Posuwała się teraz zmęczonym krokiem, jak gromada zagadanych ludzi, idących jedynie dzięki inercji. Zwołane zewsząd miasto ścisnęło ją i nie puszczało, jak gdyby żądając, aby dała wszystko, co może, i ukoiła wszystkie uczucia, naścieżaj otwarte dla zemsty, rozpaczy i nadziei. Niekiedy zgiełk rozmów i okrzyków zagłuszał muzykę. Nikt nie wiedział dokładnie, kogo dziś grzebią, i nikt się zresztą tym nie interesował.

Jeszcze sobie tego nie uświadamiając, wszyscy czuli, że chodzi o nazwiska. Każdy dziś mógł opłakiwać swego nieboszczyka — naiwny idealizm, brak zasad, lekkomyślność a może tchórzostwo? Ravais mocno trzymał rękę na czyjejś bezimiennej trumnie i co pewien czas bębnił palcem w jej wilgotną, dopiero co ostruganą ściankę.

Ulice witały orszak lamentem, zatrzymującym konie. Częste postoje nużyły, powolność kroków drażniła, powolność, ociężałość, znużenie zmagały ciało, a ulice się zderzały z ulicami i na skrzyżowaniach wszczynały zwadę, po czym jedna z nich się cofała, wgarniając swe tłumy w bramy domów lub wciskając je w zaułki. Wkrótce orszak się rozpadł na ogniwa i karawany się oddaliły od siebie. Wklinowały się pomiędzy nie puste dorożki, wozy z beczułkami piwa, kolaski z jakimiś pasażerami, karoce mnichów. Zdawało się, że każdy pojazd ma coś do pogrzebania na cmentarzu i oto korzystając z nadarzającej się okazji uroczystej ceremonii pogrzebowej, wiezie swoje żywe lub umarłe prochy. Trzej kapitanowie artylerii, La Marseli·se, Roche i Martin, którzy swymi dwunastoma armatami odparli o świcie atak wersalczyków, jechali stojąc na wozie, za Delecluse'm, jak skazańcy na gilotynę. Dopiero co wygramolili się z okopów, aby odprowadzić kolegów do grobu. Monterez, który przewodził im w porannej bitwie na każdym skrzyżowaniu ulic wygłaszał mowę. Opasany był czerwonymi wstążkami i szarfami, jak premiowany słup. Kapitanowie krzyczeli: „Do broni!" i machali rękoma. Z twarzy ich spływał bez przerwy pot, jak o brzasku, gdy wskutek gorąca, buchającego z rozżarzonych luf armatnich, pozrzucali koszule i wyglądając jak palacze, kierowali ogniem. Koło cmentarza Père - Lachaise żałobną procesję powstrzymał wiec. Karawany odsunęły się na bok, woźnice poprzywieszali worki do końskich pysków i przykucnąwszy koło swoich rydwanów zaczęli pykać fajki. Nad miastek zaczynał wiać wiatr.

Kto nie leżał na mokrej ziemi, wszawy, z karabinem, przymarzającym do palców, z oczami, które się nie odmykały z głodu, i równocześnie nie myślał, że świat jest piękny, ten nigdy nie żył i nic nie wie o życiu.

Jak wiele światła i kwiatów było w owym marszu, który kłusem przebiegł przez miasto, jak gdyby już oddawna czekał za murami, aby go napuszczono do scherlałego Paryża. Jak piękne, jak proste były owe poranki, gdy słońce — nim wrzeszło — wychylało zza nieboskłonu kilka ostrzejszych promieni i tarło nimi niebo aż do połysku. Wówczas lekka strzępiasta chmura opadała na dół jak łupina, jak ostrużyny nieba. Chmurkę tę uprzątano potem z ulic miotłami.

Był jeden z opisanych poranków.

Przeciągłe, dźwięczne przez powietrze zwielokrotnione pianie gigantycznego koguta zbudziło Bouissona. Otworzył oczy. Brzask ospale przenikał do pokoju, a powietrze za oknem zgęstniało w niebiesko-różowej mgle, sączyło kosmyki dymu, kołysało się. Bouisson rozwarł na oścież okno — w wesołej pianie, przesłaniającej słońce, przebiegały zarysy domów i zmącone kształty drzew. Dźwięki i zapachy nie roztapiając się, trwały w powietrzu ,jak suchy liść na wietrze. Unosiły się tuż obok siebie, rozłączone i na zawsze pozbawione więzi ze światem— dźwięki skrzypiec, cierpki zapach cebuli, zgrzyt omnibusu po starych kamieniach jezdni. Na Sekwanie, po przez mgłę, buczały statki parowe. Żelazne żaluzje trafiki na rogu, w trzecim domu, jęknęły na całą okolicę. Bouisson ze zdumieniem stwierdził, że kogut wciąż jeszcze pieje i że pianie to nieprawdopodobnie rozciągnięte przeszywa wciąż powietrze. Bouisson wychylił głowę przez okno. W wysuszonych kamieniami dzielnicach Neuilly ptactwo domowe zniknęło od czasów pierwszego cesarstwa, żadnego koguta być nie mogło, jakie bo koguty słyszy się dziś w mieście, w odległości dobrych trzech kilometrów od najbliższego ptasznika — hen, koło rogatki.

(D. c. n.)

Radjo warszawskie

CZWARTEK, 2 października

6.30 Kiedy ranne. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Poranek muzyczny. 11.57 Sygnał czasu i rejnał. 12.03 Poznański Zespół Salonowy — koncert. 12.40 Z czego i jak przygotować kiszonki — pogadanka. 12.50 Dziennik południowy. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Zespół Sandlera i duet śpiewaczy Pills i Tabet (płyty). 16.00 Skrzynka ogólna — dr. Marian Stępowski. 16.15 Życie kulturalne stolicy. 16.20 „Hokus - Pokus - Dominikus": „Wkładam rękę w ogień" — audycja dla dzieci. 16.35 Koncert. 17.00 Sytuacja kobiety pracującej — odczyt wygłosi Jadwiga Krawczyńska. 17.15 D. c. koncertu. 17.50 Książka i wiedza:: „Nowy tom pism Józefa Piłsudskiego". 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.45 Program. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Premiera słuchowiska p. t. „Dzwon z Lamartin". 19.30 Recital śpiewaczy Edwarda Bendera. 19.50 „Melodie Verdi'ego". 20.30 „Z wędrówek po prowincji": „Troki" — pogadanka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Przemówienie gen. Kołłątaj-Srzednickiego z okazji Tygodnia Budowy Szkół Powsz. 21.00 Sylwetki kompozytorów polskich. 21.45 Muzyka lekka. 22.20 Płyty dla znawców. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

ŻYCIE WARSZAWY

Echa zbiorowego zatrucia gazem

W związku ze zbiorowym zatruciem gazem świetlnym w domach pl. Opolski 2 i Szlenkierów 5 wczoraj wieczorem znowu omdlała lokatorka parterowego mieszkania, 25-letnia Helena Tuszyńska, przy mężu. Pogotowie, po udzieleniu pomocy, przewiozło Tuszyńską do szpitala Wolskiego.

Późnym wieczorem przywieziono na stację Pogotowia 47-letnią Katarzynę Banasiewiczową, przy mężu, również lokatorkę parterowego mieszkania (pl. Opolski 2), która narzekała na bóle głowy i mdłości. Po udzieleniu pomocy — mąż zabrał żonę do domu.

Gaz świetlny w Warszawie będzie odtruty

Tragiczna katastrofa na placu Opolskim będąca wynikiem zatrucia gazem świetlnym stanowi jeszcze jeden dowód konieczności zastosowania w warszawskiej gazowni najnowszych wynalazków w dziedzinie odtruwania gazu. Jak donosiliśmy niedawno, sprawa ta jest obecnie aktualna. Istnieje kilka wynalazków w tej dziedzinie. Jeden wynalazek dyrektora gazowni wiedeńskiej, drugi angielski, zastosowany w Londynie, trzeci niemiecki. Wynalazek wiedeński był niedawno przedmiotem dokładnych badań. Chodzi o niekosztowną i nie redukującą kaloryczności gazu świetlnego absobcję tlenku węgla, a więc tego elementu w gazie świetlnym, który powoduje śmiertelne zatrucie przez łączenie się z hemoglobiną krwi ludzkiej. Sprawą odtruwania gazu świetlnego interesuje się w Polsce Stowarzyszenie Gazowników i Wodociągowców. Również Gazownia Miejska zastanawia się nad szybkiem zrealizowaniem w stolicy projektu odtrucia gazu.

W związku z wypadkiem dowiadujemy się, że na polecenie p. starosty Wasylkiewicza zbadano przewód gazowy na całej długości przed domem, w którym zaszedł wypadek. Wykryto tylko w jednem miejscu pęknięcie. Ciała otrutych przewieziono wczoraj do prosektorjum.

Samobójstwo zredukowanego konduktora

W restauracji Joska Opoczyńskiego przy ul. Przyokopowej, rozległ się na sali ogólnej wystrzał rewolwerowy. Gdy właściciel i kelnerzy wpadli na salę, ujrzeli siedzącego i opartego o ścianę gościa, którym okazał się 31-letni Stefan Kubiak, (Ząbkowska 37), b. konduktor tramwajów i autobusów miejskich. Kubiak postrzelił się z rewolweru w klatkę piersiową, celując w serce. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Przy denacie znaleziono różne papiery, wśród których pismo dyrekcji tramwajów i autobusów miejskich, świadczące o redukcji Kubiaka. Zwłoki tragicznie zmarłego pozostały na miejscu, do dyspozycji prokuratora.

Głosy Czytelników
Już prawie dwa lata mieszkańcy Rakowca toną w błocie

Przy nastaniu długotrwałych słot droga prowadząca z osiedla W.S.M. na Rakowcu do tramwaju i szkoły staje się wprost nie do przebycia. Mimo kilkakrotnych interwencyj miejscowego „samorządu" mieszkańców osiedla do miarodajnych czynników samorządowych, sprawa nasza ani na krok nie posunęła sie naprzód. Zarząd Miejski jak gdyby zapomniał zupełnie o tych prawie 1.500 mieszkańcach, łącznie z okoliczną ludnością, i nic absolutnie nie robi, aby dzieci nasze mogły suchą nogą dostać się do szkoły.

Toteż nic dziwnego, że na wiosnę i jesienią 50 procent dzieci naszych zapada na grypę i anginę, właśnie przez zamaczanie nóg. My — brać robociarska — nie zarabiamy tyle, żeby stać nas było na lekarzy i ciągłe kupowanie nowego obuwia na miejsce zniszczonego przez wilgoć.

Uważamy, że tę naszą bolączkę możnaby było z powodzeniem rozwiązać ku naszemu zadowoleniu przy trochę dobrej woli ze strony Zarządu Miejskiego. Trzeba tylko chcieć, to przy minimalnych kosztach robocizny, można byłoby przyjść nam — mieszkańcom Rakowca z pomocą.

Pod mostem Poniatowskiego butwieją tysiące fur złomu betonowego, leży to wszystko od kilkunastu lat bezużytecznie. Przecież to byłaby doskonała nawierzchnia twarda. My nie żądamy luksusowych chodników. Żądamy drogi chociażby prowizorycznej, któraby zapewniła nam i naszym dzieciom możliwe przejście.

My rozumiemy doskonale, że Zarząd Miejski boryka się z trudnościami finansowemi. Ale tu nie chodzi o tysiące. Tu chodzi o setki. My zadowolnimy się na razie tym, co będzie możliwe. I dlatego też wołamy głosem 1.500 ludzi. Dajcie nam drogę!!!

Mieszkaniec W.S.M. na Rakowcu.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM na otwarcie sezonu przygotowuje arcydzieło Moljera w przekładzie Tadeusza Boy Żeleńskiego „Szkołę żon".

TEATR NARODOWY: Dziś wznowiony z olbrzymim sukcesem „Wielki Fryderyk" Nowaczyńskiego.

TEATR POLSKI: Dziś i codziennie świetne widowisko dickensowskie „Klub Picwicka" z Zelwerowiczem.

TEATR MAŁY: Dziś wieczorem i dni następnych „Ryk byłego lwa".

TEATR NOWY: dziś inauguracyjna nowa komedia „Dowód osobisty" Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej.

TEATR LETNI: Dziś słynna komedia Sardou „Ćwiartka papieru".

TEATR MALICKIEJ daje ostatnie dni sztukę B. Shaw'a „Profesja pani Warren".

TEATR KAMERALNY: Codziennie „Matura" z Grywińską, Adwentowiczem i Skubniewską.

CYRULIK WARSZAWSKI. Dziś wodewil satyryczno-polityczny „Ka-Grywińskiej oraz Karola Adwentorjera Alfa Omegi" z Dymszą, Zniczem i Brochwiczówną na czele.

OPERETKA przy ul. Karowej pod dyr. Al. Łaszczewskiego daje z olbrzymiem powodzeniem „Wesołą Wdówkę" Lehara. Główne role grają: Kulczycka, Nochowicz, Conti, Zeglarski, Redo i Regro.

POWSZECHNY TEATR STOŁECZNY: w bieżącym tygodniu grana będzie sztuka p. t. „Don Kichot" hr. Al. Fredry.

Sztuka grana będzie w nast. salach: w dn. 8 b. m. Czerniakowskiej 128, w dniu 9 b. m. Strzeleckiej 11, w dn. 10 b. m. Młynarskiej, w dn. 11 b. m. ul. Zagórnej 9.

Z FILHARMONJI. Jutro, w piątek, na koncercie symfonicznym poznamy doskonałego kapelmistrza Yssay'a Dobrowena.

KONCERT REPREZENTACYJNY POLSKICH LAUREATÓW KONKURSU W WIEDNIU. W czwartek 8 b. m. o godz. 20.15 odbędzie się w sali Konserwatorjum koncert reprezentacyjny polskich laureatów ostatniego Międzynarodowego Konkursu w Wiedniu.

„Silna płeć" w Teatrze Małym

Teatr Mały jeszcze tylko przez kilka wieczorów bawić będzie komedją Brunona Winawera „Ryk byłego lwa".

W pełnych próbach pod kierunkiem reżyserskim Z. Ziembińskiego komedja współczesna w 3 aktach M. Egana p. t. „Silna płeć" („The dominant sex").

Kronika organizacyjna

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE. W piątek dn. 9 b. m. o godz. 7.30 odbędzie się Zebranie Dzielnicy z referatem tow. L. Winteroka na temat „Czy obniżka wartości złotego przyniosłaby Polsce ulgę?" Wstęp tylko dla członków.

***

POSIEDZENIE KOMITETU Dzielnicowego odbędzie się w piątek dnia 9 b. m. o godz. 7-ej (punktalnie).

SEKCJA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH P. P. S. Zebranie Sekcji Pracown. Umysł. P. P. S., oraz zaproszonych gości, odbędzie się w piątek dn. 9 b. m. ul. Warecka 7 II-gie piętro front o godz. 7 wiecz. Referować będą tow. tow. Majkowski i Zapasiewicz n. t. „Ruch Zawodowy Pracowników Umysłowych w Polsce"

PIĄTEK

W piątek dn. 9 b. m. o godz. 7 w. na niżej podanych Dzielnicach, odbędą się Zebrania dla członków i wprowadzonych gości z referatami na aktualne tematy.

WOLA-CZYSTE — Wolska 44 ref. tow. Niedziałkowski M.

MOKOTÓW — Chocimska 23, ref. tow. Z. Ładkowski n. t. „Wybory w Łodzi".

JEROZOLIMA — Chłodna 30, ref. tow. Antoni Podniesiński.

ANNOPOL - N.-BRÓDNO — Białołęcka 51, ref. tow. Rafał Praga.

CZERNIAKÓW — Nowosielecka 1, ref. tow. Stan. Gajewski.

PRAGA — Brukowa 35, tef. tow. Jan Dąbrowski.

MARYMONT - ŻOLIBORZ — Krasińskiego 10, ref. tow. dr. A. Próchnik.

DZIELNICA OCHOTA: W piątek dn. 9 b. m. o godz. 7 w. odbędzie się Walne Zebranie członków Dzielnicy Ochota. Obecność wszystkich członków Dzielnicy obowiązkowa.

Kącik radiowy

Tola Mankiewiczówna i Ludwik Lawiński

W czwartek 8.X o godz. 16.35 odbędzie się na Wystawie Radiowej koncert Małej Orkiestry Polskiego Radja pod dyr. Z. Górzyńskiego, w którym udział wezmą znani artyści, ulbieńcy warszawskiej publiczności: Tola Mankiewiczówna i Ludwik Lawiński. Piosenki Mankiewiczówny i arcywesołe monologi Lawińskiego przyjęte będą z radością przez liczne rzesze radiosłuchaczy.

Koncerty muzyki lekkiej

Czwartkowy koncert muzyki lekkiej, jaki nadaje Polskie Radio o g. 21.45 w wykonaniu Małej Orkiestry Polskiego Radja, urozmaicą występy popularnych dobrze słuchaczom znanych odtwórców lekkiej piosenki i pieśni. Będą to Olga Kamieńska, Greta Turnay, Józef Korolkiewicz i recytator Henryk Ładosz.

O wcześniejszej godzinie bo o 15.15 zainteresuje zwolenników dyskretnych i subtelnych melodyj koncert z płyt w wykonaniu zespołu Sandlera duetu śpiewaczego Pills i Tabet.

„Dzwon z Lamartin"

SŁUCHOWISKO J. MEISSNERA

„Katastrofa G-33" Janusza Meissnera, autora bardzo poczytnych nowel i powieści lotniczych, była jednym z najlepszych słuchowisk oryginalnych z pierwszego okresu rozwoju tej nowej formy dramatycznej. Po licznych dalszych scenarjuszach, o tematach zawsze współczesnych, tym razem występuje Meissner z nowym słuchowiskiem którego temat maluje plastycznie grozę wielkiej wojny z jej atakami gazowymi. Dzwon, pochodzący ze zbombardowanego kościoła, w okopach służby do alarmowania żołnierzy o zbliżającej sie grozie gazów trujących. Na tym tle rozwija się pełna tragicznego nerwu akcja.

Słuchowisko nadane będzie na całą Polskę z Warszawy dn. 8.X o g. 19.

Z Ligi Narodów

Dnia 8.X o godz. 18.00 red. Aleksander Bregman, w reportażu zapozna słuchaczy z akcją naszej delegacji w czasie ostatniego posiedzenia Rady Ligi Narodów.

„Śluby panieńskie" w Teatrze Narodowym

Teatr Narodowy, zgodnie z tradycjami Pierwszej Sceny Polskiej, w najbliższym czasie włączy do swego stałego repertuaru arcydzieło polskiej komedji „Śluby panieńskie" Fredry, które będą najbliższą premjerą na tej scenie.

Reżyserję „Ślubów" prowadzi jeden z naszych najdoświadczeńszych znawców stylu Fredrowskiego, Stanisław Stanisławski.

T. U. R.

WYCIECZKA NA WYSTAWĘ PRZEMYSŁU METALOWEGO, ELEKTROTECHNIKI I RADJOTECHNIKI.

Oddział Warszawski T. U. R. i R. T. T. Żoliborza organizują w niedzielę dn. 11 października r. b. o godz. 10.45 rano wycieczkę na Wystawę.

Koszt dla członków T. U. R. i R. T. T. 25 groszy, dla innych 35 groszy.

Zapisy i informacje w lokalu OKR. PPS., Długa 21, u tow. Mańkowskiego codziennie od godz. 2 popoł. do 8 wiecz.

Zbiórka uczestników w niedzielę o godz. 10.45 rano na Placu Unji Lubelskiej róg Polnej.

Na intencję złagodzenia obyczajów

W ubiegłą niedzielę odbyło się w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej przy ul. Łazienkowskiej w Warszawie nabożeństwo „na intencję złagodzenia obyczajów ludzkich w stosunku do zwierząt".

Tak głosiły rozplakatowane na mieście afisze.

Bardzo to chwalebne i piękne, że są ludzie, którzy myślą o zwierzętach, ale może by kto pomyślał o nabożeństwie na intencję złagodzenia obyczajów ludzkich w stosunku do ludzi!

Fatalny upadek

Na przystani żeglugi rzecznej „Vistula", w czasie wychodzenia ze statku, wypadła i złamała nogę 60-letnia Zuzanna Zduńska — (Filtrowa 22), przy mężu. Pogotowie przewiozło Z. do szpitala Dz. Jezus.

Zamach samobójczy

Natalja Fronczakówna, lat 25, (Wspólna 56), otruła się cjankiem esencji. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Dz. Jezus.

Nasza Rubryka

FRANCUSKI perfect u rutynowanej specjalistki. Całkowity zakres gimnazjum. Przechodnia 5 m. 10.

MŁODA DZIEWCZYNA poszukuje jakiejkolwiek pracy w fabryce, w pracowni, w domu, lub przy dzieciac. Wiadomość do Administracji „Robotnika" dla B. K.

O.K.R. P.P.S., Okr. Wydział Młodzieży P.P.S., Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy

organizują na zakończenie „Tygodnia Młodzieży" w niedzielę dnia 11-go października r. b. o godz. 11 rano w sali teatru „Ateneum" ul. Czerwonego Krzyża 20

Wielką Akademję Młodzieży

na program złożą się przemówienia, występy sekcyj dramatycznych Kół Młodzieży P. P. S., chóru Zw. Drukarzy, orkiestry Zw. Użyt. Publ. oraz artystów teatrów warszawskich.

MŁODZI, STAWCIE SIĘ LICZNIE!

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Panowie w cylindrach" z Fred Astaire i Ginger Rogers.
APOLLO: „Jadzia" ze Smosarską.
ANTINEA: „Ostatnie dni Pompei".
AMOR: „Pieśń nad pieśniami" i „Wesoła wdówka".
ARKON: „Mała mateczka" i „Srebrne ostrogi".
AS: „Annapolis".
ATLANTIC: „Pasteur" z P. Munim.
BAŁTYK: „W blasku słońca" z Kiepurą.
BIS: „Kocham wszystkie kobiety" (Jan Kiepura) i „Szkarłatny kwiat".
CAPITOL: „Trędowata".

CASINO: „Fredek uszczęśliwia świat".

COLOSSEUM MAŁE: „Dzień wielkiej przygody".
CORSO: „Kwiat Hawai" i rewja.
CZARY: „Potępienie" oraz nadprogram.
FAMA: „Załoga".
FILHARMONJA: „Jedna z tysiąca".
FLORIDA: „Tygrys Pacyfiku" i „W krainie wiecznego uśmiechu".
FORUM: „Ostatnie dni Pompei" i „Mecz bokserski Schmelling—Louis".
ELITE: „Osaczona" i „Kapitan Blood".
EUROPA: „Marja Stuart".
GDYNIA: „42-ga ulica" i rewja.
HOLLYWOOD: „Rozwód z przeszkodami".

ITALIA: „Marja Baszkircew" i dodatki.
KOMETA: „Prawo do szczęścia".

HELIOS: „Róża" i dodatki.
LOS: „Ucieczka".
MASKA: „Na zgliszczach szczęścia" i „Rapsodja Bałtyku".
MAJESTIC: „Ostatni poganin".
MASKA: „Folies Bergères" i „Mężczyźni wolą mężatki".
METRO: „Żona 2 mężów" i rewja.
MEWA: „Wesoły Donżuan" i „Kochaj tylko mnie".
MINERWA: „Człowiek dwuch światów" i „Bez honoru".
MUCHA: „Wielki czarodziej" i „Wszystko dla zwycięzcy".
NOWA TOMBOLA: „Zew krwi" i „Za chwilę szczęścia".
KINO MIEJSKIE — „Mały król".

OKO PRASKIE: „Pokusa".
PAN: „Bolek i Lolek".

PETIT TRIANON: „Calliente, miasto miłości" i „Biała parada".
POPULARNY: „Dawid Copperfield" i rewja.
PROMIEŃ: „Nasi chłopcy marynarze" i „Iskor".
PRAGA: „Mazur" i rewja.
RAJ: „Tygrys Pacyfiku".
RIALTO: „Żona czy sekretarka".
RIVIERA (Leszno 2): „Dodek na froncie".
RENA: „Ta albo żadna" i „Piekło".
ROXY: „Doktór X" i „Wesoły biegun".
SFINKS: „Judel gra na skrzypcach".
SOKÓŁ: „Królewska faworyta" i „Madame Dubarry".
SORENTO: „Dyktator" i „Pat i Patachon".
STUDIO: „Mayerling".
STYLOWY: „Grzesznik miło woli".
ŚWIAT: „Cyrk Barnuma" i „Szalony Porucznik".
TON: „Złotowłosy brzdąc".
UCIECHA: „Dzisiejsze czary"? z Charlie Chaplin.

UNJA: „Koenigsmark" i rewja.
VARIETE (gmach Cyrku): „Flip i Flap" oraz „Córka gen. Pankratowa".

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.